Nr 271. Kraków, Piątek 17 Czerwca 1910. Rok XXIX

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 13.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.464
Rekopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Herzeles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 3 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Nowy zwrot w sprawie Krety.

Groźne przed kilku dniami naprężenie w kwestyi kreteńskiej znacznie znów złagodniało i ustąpiło miejsca nastrojowi bardziej pokojowemu. Sprawiła to w niemałej mierze stanowczość obecnego gabinetu tureckiego, który nie dopuścił w parlamencie nawet do obrad nad niebezpiecznym wnioskiem zapaleńców wojennych, żądającym wydalenia z Turcyi wszystkich poddanych Królestwa greckiego. Zupełna zgodność zapatrywań, jaka objawiła się w tej sprawie pomiędzy wielkim wezyrem Hakki paszą, a Mahmudem Szefketem paszą, usunęła także na razie obawę przesilenia gabinetowego w Konstantynopolu. Bojkot handlu greckiego w portach i innych miastach tureckich trwa wprawdzie w dalszym ciągu i nawet się wzmaga, lecz fakt, że nawet wybryk pospólstwa greckiego w porcie Pireus, popełniony wprawdzie względem okrętu rumuńskiego, lecz zwracający się przeciwko Turcyi, nie wywołał w Turcyi większego rozdrażnienia, daje niejako pewność, że obecny rząd turecki jeszcze panuje nad sytuacyą. Wobec tego też ewentualność zerwania pokoju ze strony Turcyi uważać można, przynajmniej na czas najbliższy, za wykluczoną.

Co do Grecyi i Krety, to niemały zapewne wpływ na te dwie strony w obecnym zatargu wywrze mowa angielskiego ministra spraw zagranicznych Greya, wypowiedziana onegdaj w Izbie gmin; treść jej musi bowiem rozwiać nadzieje zapaleńców greckich, opierające się na rzekomej niezgodzie mocarstw opiekuńczych i na przypuszczeniu, że gabinet angielski zajmie stanowisko, sprzyjające aspiracyom greckim.

Grey określił stanowisko Anglii w sprawie Krety jasno i wyraźnie. Zwrócił się on przedewszystkiem przeciwko głosom pism niemieckich w Rzeszy, a także w Austryi — przypisującym Anglii pewną niechęć do Turcyi i zamiar upokorzenia zbyt wybujałego nacyonalizmu otomańskiego, stanowczo zaprzeczając, jakoby Anglia zmieniła swoje stanowisko wobec Krety. Ostateczne załatwienie sprawy kreteńskiej w obecnej chwili — wywodził minister angielski dalej, — nie mogłoby dla Grecyi być korzystnem, ponieważ o aneksyi Krety przez Grecyę przytem ani mowy by być nie mogło. Mocarstwa opiekuńcze nie powezmą w tej sprawie żadnej decyzyi bez porozumienia się z Turcyą, tak samo nie dopuszczą do zmiany „status quo", do ograniczenia zwierzchnictwa Turcyi nad tą wyspą i do naruszenia praw muzułmańskich jej mieszkańców. Kreteńczycy zatrzymają obecną swoją wolność i obecny samorząd, na który chyba nie potrzebują się skarżyć, poza tem atoli żadnych dalej sięgających zmian spodziewać się nie mogą. Jeżeli więc Grecya i nadal zachowywać się będzie spokojnie, jeżeli unikać będzie prowokacyi względem Turcyi, zniknie wszelki powód, któryby mógł wywołać wojnę. Kreteńczycy powinni też we własnym interesie usłuchać dobrych rad mocarstw i poddać się ich postanowieniom, ponieważ w przeciwnym razie zmuszą je do podjęcia energiczniejszych kroków, celem utrzymania spokoju na wyspie. Gdyby zaś zachodziła konieczność dofinitywnego uregulowania sprawy kreteńskiej, mocarstwa opiekuńcze nie mogłyby dokonać tego na własną rękę, lecz zmuszone byłyby powołać do współudziału także Niemcy i Austro-Węgry, a i na tem Kreteńczycy zapewneby nic nie zyskali.

Mowa Greya nasuwa więc dwa wnioski; naprzód, że Anglia nie zamierza wprawdzie cofnąć autonomii Krety poza stan obecny, a po drugie, że nie myśli też bynajmniej spełnić dalej sięgających aspiracyi jej mieszkańców. Pragnie ona utrzymać w całej pełni obecny prawnopolityczny stan wyspy i domaga się, ażeby Kreteńczycy zgodzili się na to.

Ażeby zaś nadać tym swoim żądaniom odpowiedni nacisk, gabinet angielski zaproponował trzem innym mocarstwom opiekuńczym wzmocnienie swoich sił zbrojnych w zatoce Suda, aby w danym razie mogły ponownie wysadzić na ląd załogi, celem udaremnienia dalszych prowokacyj ze strony mieszkańców wyspy.

Stanowisko gabinetu angielskiego jest więc dziś już jasne i niedwuznaczne. Odsuwa on projekt zwołania już w obecnej chwili konferencyi mocarstw w tej sprawie i pragnie przywrócić ewentualnie „status quo" z roku zeszłego, polegający na dalszem utrzymaniu załóg wojskowych mocarstw na wyspie. W Londynie nie stracono widocznie jeszcze nadziei, że umysły w Grecyi w koncu się uspokoją i że ostateczne uregulowanie kwestyi kreteńskiej będzie można odroczyć do stosowniejszej chwili.

W Konstantynopolu, jak stamtąd donoszą, mowa Greya nie wywołała złego wrażenia, przeciwnie przyjętą została z pewnem zadowoleniem. Dobry skutek akcyi angielskiej zależy atoli od tego, czy obecny gabinet turecki będzie mógł i nadal uśmierzająco oddziaływać na usposobienie ludności i czy także Grecy zadowolą się tego rodzaju odroczeniem ostatecznego załatwienia sprawy.

Stawianie horoskopów co do tego byłoby rzeczą bardzo ryzykowną. Na razie jednakże — jak się zdaje — nowych komplikacyj w tej sprawie obawiać się nie potrzeba.

Zwierzchnictwo Turcyi.

(Tel. „N. Reformy").

Londyn, 17 czerwca.

Dzienniki donoszą: Z kilku stron poruszono nowy projekt uregulowania sprawy kreteńskiej, a mianowicie udzielenie Krecie szerokiej autonomii z teoretycznem uznaniem zwierzchności Turcyi. — Na znak tej zwierzchności Kreta miałaby corocznie płacić Turcyi pewną sumę. Kreta miałaby dalej prawo zawierania z Turcyą różnych traktatów, odpowiednim ścisłym stosunkom obu tych krajów.

Dzienniki twierdzą jednak dalej, że sytuacya na Krecie jest wciąż niepewną. Wysłanie więc przez Anglię okrętów wojennych z Malty do Kanei należy z tego powodu uważać za usprawiedliwione.

Z powodu zamachu Cerajicza.

(Korespondencya „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 16 czerwca.

Byłoby z pewnością błędnem wysnuwać jakiekolwiek dalej idące wnioski z zamachu Cerajicza na generała Vareszanina w Sarajowie. Cerajicza wyrzekają się wszystkie krajowe stronnictwa i narodowości i jeżeli sprawca nie był jakimś niepoczytalnym zapaleńcem anarchistycznym, to z pewnością nie działał w porozumieniu z jakąkolwiek osobistością w Bośni i Hercegowinie. Cerajicz był może narzędziem, emisaryuszem, ale nie ludności krajowej. To zresztą wykaże śledztwo.

Mimo to zamach na Vareszanina wywołać musi pewne refleksye. Ludność Bośni i Hercegowiny, zapoznawszy się w ciągu ostatnich lat 30 z kulturą zachodnią i otrzymawszy samorząd, acz bardzo ograniczony, nie myśli o rewolucyjnej lub anarchistycznej metodzie walki, lecz pragnie pracy spokojnej dla podniesienia dobrobytu i stanu oświaty kraju. Świadczy o tem także jednomyślne oburzenie w kraju z powodu zamachu. Ale właśnie dlatego należałoby tym najmłodszym obywatelom konstytucyjnym Austryi ułatwić ich szczere i uznania godne zamiary przez politykę prawdziwie życzliwą, nie znającą małostkowości. Niestety, dochodzą wiadomości z Sarajewa, które wywołać muszą wątpliwości, czy dobre intencye wszystkich warstw ludności nie będą sztucznie wypaczone.

Już przed zamachem uroczystość otwarcia pierwszego Sejmu bośniackiego została zamąconą przez śmieszny wprost zakaz wywieszania chorągwi o barwach Chorwatów i Serbów, tworzących dwie trzecie ludności. Komu te chorągwie coś zaszkodziłyby i po co ta szykana? Czy wzmocni się przez to uczucia łojalności Bośniaków, jeśli się ich zmusi, aby na znak radości w dniu pierwszego posiedzenia Sejmu własnego wywiesili chorągwie... węgierskie. — Efektem tego zarządzenia było, że żadnych nie wywieszono chorągwi, co oczywiście wywołało i zostawiło uczucie goryczy.

Te szykany mają charakter wybitnie madziarski, jak niestety cała administracya krajów anektowanych stoi pod zupełnym wpływem madziarszczyzny. Politykę w tych krajach prowadzi się też wyłącznie z punktu widzenia węgierskich interesów. Jeśli mimo dobrodziejstw kultury w krajach anektowanych panuje niezadowolenie, przypisać to należy wyłącznie tej właśnie okoliczności, że zawsze tylko politycy węgierscy byli tam wielkorządcami. Skandaliczna, korupcyjna gospodarka lasowa w Bośni i Hercegowinie jest charakterystycznym typem administracyi węgierskiej, wzburzenie w sprawie wywłaszczenia kmieci wywołane zostały słynną koncesyą banku węgierskiego, któremu Węgrzy chcieli odstąpić ten przywilej.

A walki między Chorwatami i Serbami również wywołano tylko sztucznie, dla osłabienia wpływu Słowian. Bar. Kallay prowadził przez kilkanaście lat politykę antiserbską, mimo iż Serbowie, liczący 800.000 głów, tworzą niemal większość ludności w Bośni i Hercegowinie. Jego następca znowu, przekonawszy się o tej błędnej taktyce, zbliżył się do Serbów, ale za to Chorwaci teraz mają powody do skarg bardzo licznych.

Najlepszym dowodem, jak ludność Bośni i Hercegowiny jest skromną i wdzięczną za sprawiedliwe i życzliwe jej traktowanie, jest właśnie popularność obecnego szefa krajowego, generała Vareszanina, rodowitego Chorwata. Niestety, ma on tak ciasny zakres działania, jest on tak zależnym od p. Buriana, że jego dobre chęci nie wystarczaja. Jeśli więc, jak przypuszczają, Bogdan Ceraić, był narzędziem, obcym emisaryuszem, to właśnie wystrzegać się należy błędów w polityce Bośni i Hercegowiny, nie drażnić ludności, nie dać jej powodu do skarg na szykany, bo łatwo wyzyskiwane być mogą przez tych, którym zależy na utrzymaniu i wywoływaniu zaburzeń i niezadowolenia w krajach anektowanych.

Z tego punktu widzenia szalony zarówno, jak zbrodniczy czyn Cerajicza, powinien być niejako przestrogą, aby agitacya, podniecana i wprowadzana z zagranicy, nie znalazła nigdy gruntu w Bośni i Hercegowinie. Rządy węgierskie w krajach anektowanych nie leżą w interesie Austryi.

Sz.

Z Sejmu bośniackiego.

(Tel. „N. Reformy").

Sarajewo, 17 czerwca.

Sejm bośniacki wybrał wczoraj członków Rady krajowej na wzór Wydziałów krajowych innych krajów koronnych Austryi. Rada krajowa różni się jednak od Wydziałów krajowych tem, że nie ma prawa uchwalania, ani prawa egzekutywy, ma ona tylko prawo powzięcia votum consultativum.

Po zamachu na Vareszanina.

(Tel. „Nowej Reformy".)

Sarajewo, 17 czerwca.

Aresztowano tu pięciu młodych ludzi, którzy mają być czarnogórskimi studentami. Policya odmawia wszelkich wyjaśnień co do dotychczasowego wyniku śledztwa.

Cerajicz.

Sarajewo, 17 czerwca.

Sprawca zamachu na generała Vareszanina, Cerajicz, miał dwóch wujów, jeden jest lekarzem wojskowym w Belgradzie, a drugi w Petersburgu.

Cerajicz ukończył gimnazyum w Mostarze, poczem udał się na studya uniwersyteckie w Zagrzebiu, gdzie odrazu zaczął zajmować się polityką. Należał on zawsze do opozycyi, niezadowolonej z okupacyi Bośni, a tem bardziej z aneksyi.

Belgrad, 17 czerwca.

Dzienniki tutejsze omawiają obszernie zamach w Sarajewie i twierdzą, że nie był on wcale niespodzianką.

Bardzo ostro, jak zwykle, występuje przeciw Austryi dziennik „Politika", który nazywa Cerajicza bohaterem narodowym serbskim. Cały naród serbski — pisze „Politika" — będzie mieć dla niego wieczny szacunek, ponieważ chciał on uwolnić naród serbski w Bośni od tyranii.

„Politika" zaprzecza, jakoby Cerajicz był anarchistą, i twierdzi, że był on patryotą serbskim.

Dzienniki poważniejsze wstrzymują się od komentarzy z obawy, aby zamach Cerajicza nie wywołał przykrych następstw dla ludności serbskiej w Bośni.

Wielki Kraków a kongres mieszkaniowy w Wiedniu.

II.

Najsłabiej z krajów koronnych była reprezentowaną Galicya, honor kraju jednak ratował jeszcze Kraków, który wysłał poważną delegacyę, a oprócz tego kilku radców miejskich pojechało na ochotnika. Szkoda wielka, że nie było nas przynajmniej 10 razy tyle, albowiem dla Krakowa był ten kongres bardzo pouczający, a powtóre powinien on był nas już i z tego względu przychylnie usposobić, że nasz prezydent dr Leo był pierwszym wiceprezydentem kongresu. Nareszcie pierwsze lody zostały przełamane i uzyskaliśmy to, że Polak w międzynarodowym, tak poważnym kongresie, został tak wysoką godnością przez obcych zaszczycony. W każdym razie Kraków przez swoją delegacyę, którą tworzyli posłowie krakowscy, radca miejski Beringer i radca budownictwa Zawiejski, zajął poczesne miejsce wśród uczestników i spodziewam się, że gdy oni złożą wyczerpujące i szczegółowe referaty o przebiegu obrad kongresu i przedstawią rozliczne idee, jakie się w dyskusyi ścierały, to gmina nabędzie dużo wartościowego materyału, który może służyć jako wytyczna w rozwiązaniu sprawy mieszkaniowej. Z wielkim zajęciem i ciekawością oczekujemy tych cennych prac.

Jeśli wspomniałem, że debaty kongresowe były bardzo interesujące, to równocześnie podnoszę wartość nadzwyczaj pouczającej wystawy planów mieszkań, która w tym samym budynku budynku była otwartą. Pragnąłbym zwrócić uwagę naszych techników na ową wystawę, z którą, póki jeszcze czas, zapoznać się należy.— Zebrany materyał jest obszerny, a przytem bardzo cenny, z tego powodu, że daje obraz, jakiemi drogami kroczą miasta niemieckie do rozwiązania kwestyi mieszkaniowej. Plany obok siebie rozwieszone, dają pogląd i możność porównania usiłowań i osiągniętych rezultatów. Studyum tego rodzaju ułatwia wyzyskanie doświadczenia nabytego przez innych i zużycia go u siebie, przez co oszczędzimy sobie robienia eksperymentów na wzór tych, którzy już po tej drodze kroczyli i stawiali pierwsze kroki. Bez przesady stwierdzić należy, że wystawa planów jest tego rodzaju, iż każdy technik polski dla własnego dobra, dokładnie przestudyować ją powinien, a jest ona tym bardziej wartościową, że daje obraz już wykonanych budowli, względnie całych dzielnic i kompleksów zabudowanych, w których znany jest rezultat i finansowy i praktyczny, a gdzie dadzą się skonstatować również błędy, które później się okazały.

Szczupłe ramy artykułu dziennikarskiego nie pozwalają na szczegółowe opisanie tej wystawy; to jednak zaznaczyć należy, że jest pewna podstawa, na której opiera się cała polityka reformy mieszkaniowej w Niemczech. Polega ona na tem, że nie gminy, lecz prywatne towarzystwa budowlane, lub zawodowe ujęły sprawę reformy mieszkaniowej w ręce, a gminy tylko owe towarzystwa wspierają i do rozwoju im pomagają.

Gdy Hamburg, chcąc powiększyć port, zmuszony był część starych dzielnic zburzyć, powstała myśl, aby miasto wybudowało przedtem szereg domów i stworzyło nową dzielnicę dla tych czynszowników, którzy z domów, przeznaczonych na zburzenie, wyprowadzić się muszą. Tak też się stało i po kilku latach pokazało się, że gmina, mając szereg domów dochodowych pod własnym zarządem, wychodziła na nich tak źle, iż zmuszoną była sprzedać je prywatnym reflektantom w stanie zupełnie zdezelowanym i to ze znaczną stratą, aby choć część włożonego kapitału uratować. Ten zły przykład Hamburga spowodował, że wszystkie miasta niemieckie zasadniczo odstąpiły raz na zawsze od myśli budowania domów na własny rachunek.

W celu zneutralizowania lichwy mieszkaniowej, starano się wynaleźć inne sposoby, któremi gmina może skutecznie współdziałać, sama bezpośrednio się nie angażując. Nawet wspomniano już miasto Ulm, które posiadając 80 proc. wszystkich gruntów, parceluje i zabudowuje, nie ma ani jednego domu, któryby wynajmowało czynszownikom, albowiem jeżeli buduje domy, to tylko na sprzedaż i to pod specyalnemi warunkami, jak n. p. z prawem odkupu, aby uniemożliwić nadzwyczajny wzrost wartości gruntów.

Tej zasady trzymają się obecnie wszystkie miasta i jakkolwiek na Kongresie rozbrzmiewały hasła, że gminy muszą stanąć na czele dążenia do reformy mieszkaniowej i dawać do niej inicyatywę, to jednak nikt tego nie rozumiał w ten sposób, aby gminy, jako takie, budowały domy czynszowe, w celu zapobieżenia drożyznie mieszkań, chociażby te domy przeznaczone były dla zupełnie ubogiej ludności. — Nie zwalnia to jednak gmin od obowiązku, aby przez rozumną politykę, tępiły lichwę mieszkaniową i pobudzały, względnie dawały inicyatywę do kooperacyi i tworzenia się towarzystw, mających na celu budowanie swym członkom tanich i zdrowych domów. Takich towarzystw, które często pod firmą zawodowych stowarzyszeń organizują się i rozwijają nadzwyczajną czynność, jest w Niemczech bez liku. Gminy tego rodzaju korporacye możliwie wspomagają i do budowy domów odstępują tanio swoje grunta, przeprowadzają linie tramwajowe i t. d., a często uczestniczą w roli wspólników bądź to przez udział z kapitałem, bądź to przez odstąpienie gruntów pod budowę.

Sposoby pomagania podobnym towarzystwom budowlanym są rozmaite i na to również nie ma uniwersalnej recepty. W każdym razie należy postawić zasadę, że każde takie towarzy-

---

STANISŁAW PORĘBSKI.

„Być, albo nie być".

Co prawda, wypadki znacznie grę ułatwiły. Pani Ewa była wtedy żoną wzorową i matką pięcioletniego bachora. Za wzór stawiano sobie jej małżeństwo. W tym czasie, gdy Rawski bliżej się nią zajął, męża jej powołano do Wiednia, gdyż reprezentacya kraju więcej potrzebowała tęgich głów. Na jednem ze zgromadzeń przedwyborczych, agitator jakiś rzekł między innemi na korzyść kandydata:

„Bo nie na publicznej mownicy poznać możemy człowieka — szanowni wyborcy. Tu każdy się przed nami maskuje i z najlepszej chce okazać strony. Jeśli chcemy zgłębić charakter, poznać jego prawdziwe przymioty, w głąb jego życia rodzinnego musimy spojrzeć. I cóż widzimy? Obraz szczęścia małżeńskiego tak idealny, jakiego drugiego nie zdarzy nam się może spotkać. Szanowni wyborcy! Kto nad kobietą, choćby jedną, jest w stanie tak skutecznie panować, ten daje nam gwarancyę i t. d.".

Kandydat przeszedł i tu zwyciężył. Ale popełnił tę nieroztropność, że wyjątek z tej mowy opowiedział żonie. I to mu przyniosło klęskę. Nie przeczuł, że z tą chwilą dostał się do tej kategoryi mężów, których Balsac nazywa „predestynowanymi". I widmo Minotaura zaczęło krążyć nad tym domem.

O owej mowie dowiedział się od pani Ewy Rawski i wyczuł, że od tej chwili idzie ona „au devants de ses desirs".

Wczoraj rozpoczęła się parlamentarna sesya. Mąż Ewy wyjechał, a Rawski miał dziś otrzymać tytuł i prawa jej kochanka. Podbój nie przedstawiał więc większych trudności i to w zasadzie martwiło Henryka. Byłoby przecież bardziej zajmujące, gdyby więcej trudu trzeba było przynieść w ofierze.

Zgrzyt klucza w zamku. Wyszedł, nie spojrzał nawet w lustro, bo lustrem gardził w duchu, uważając je za sprzęt kobiecej jedynie próżności. Wiedział zresztą, że wszystko dobrze przygotowane musi dobrze także wyglądać.

Dziwna rzecz! Na schodach mignęło mu przez myśl przeczucie, że ani dziś, ani jutro, ani wogóle nigdy, nie będzie pani Ewy pieścił. Roześmiał się do swego wewnętrznego człowieka i wyszedł na ulicę.

Z tym swoim wewnętrznym człowiekiem bardzo się polubili. Rawski uważał go za swego serdecznego przyjaciela, ba, daleko lepszego od tych innych także serdecznych, ubranych w twarze i w smokingi, bo ani go nie ogrywał w karty, ani nie pożyczał pieniędzy od niego; ale najwięcej cenił w nim Rawski to, że był z nim zawsze jednego zdania i że nawet, jeśli kiedy wyraził inne zapatrywanie, to dał się łatwo przekonać. Tu i ówdzie zdarzały się wprawdzie coraz rzadsze momenty, że tamten skryty wybuchał naraz z czemś zupełnie nieoczekiwanem. Ale Rawski, uzurpowawszy sobie słuszność raz na zawsze, wkrótce go uspokajał jednem słowem, a gdy ono mogło okazać się za słabem, to śmiech drwiący na pewno działał zwycięsko.

Dawniej, co prawda, było inaczej. Tę malaryczną słabość ducha, którą każdy z nas przechodzi, a która się mieści w słowach „to be, or not to be", Rawski przechodził lat szereg bardzo silnie. Były to chwile tryumfów wewnętrznego człowieka. Ale ta walka żarła tego ostatniego i zrobiła niedołężnym, zahukanym staruszkiem. Rawski rozstrzygnął hamletowskie pytanie potwierdzająco, ale powiedział sobie, że jeśli „być", to już całkiem „bien être!"

I rozpoczął drugą fazę życia, teraz już „ustalonego", kąpiąc się w rozkoszach sybaryckich. Obecnie okres ten był na schyłku, Rawski to czuł, już mu się znudził. W chwilach gdy Henryk miał odwagę zajść do swoich głębin i zobaczyć tam, co go czeka, bał się głośno sobie samemu przyznać, że to, co się teraz zbliża, to ma być czasem przesytu i nudy.

Czarodziejskie malowidła, w rozkosznych salach jego żywota dzisiejszego, przecierały się tu i ówdzie i Henryk miał takie wrażenie, jakby owa stara „question" z pod tych rozkosznych fresków, odrapanych orgiami, chciała wychynąć.

— Ale pocóż myśleć o tem wszystkiem, teraz, gdy idę do pani Ewy! — gniewał się na swego „wewnętrznego" że go zmusza do myślenia w ogóle.

„Filozofowanie" nie przeszkadzało jednak przekonać Rawskiego, że chłód i mgła jakie panowały, świeżością swą zgubią ów kunsztownie spreparowany rumieniec „zainteresowania", tuż pod oczodołami. Ale to nic. W przedpokoju u pani Ewy da się jeszcze raz chustką przetrzeć.

Wychodzi z za węgła jakiegoś domu i znalazł się na chwilę w jednej z głównych ulic miasta, która, mimo że się już ściemniło, grała ożywionym ruchem. Przeszedł ją w poprzek i znalazł się poza zgiełkiem. W dalszej drodze równowagę mącił mu tylko przejmujący gwizd jakiegoś piekarczyka, który toczył swój wózek z koszami po szynach tramwajowych i bawił zmysły wyuzdaną jakąś piosenką. Ale wnet uwaga Henryka naprzód pobiegła, gdzie tłum czarny zagradzał ulicę, głucho kotłując. Ponad głowami górował lśniąc szybami kolos tramwaju i świecił milcząco jednem białem i jednem okiem czerwonem.

Przedewszystkiem zauważył Rawski, podszedłszy, tę gwałtowną gorączkę z jaką u nas zbiegowiska wzrastają w ciągu minut w setne tłumy. Droga zmuszała go przejść wpoprzek, zaczął się więc z niesmakiem wdzierać w tłum, przewidując, jakie to skutki mieć może dla jego garderoby.

Do uszu Henryka dolatywał głos jakiegoś szewca w zielonym fartuchu, bez kapelusza, który smutno rozprawiał coś do otaczających go trojga czy czworga ludzi.

— Na Matkę Boską będzie cztery miesiące, jak jej mąż się zabił, wtedy wiecie, co to mur się zawalił od trzeciego piętra i kilkoro ich spadło z rusztowania. A teraz znowu to...

Wokoło mroźne szepty i półgłosy; Rawski zmiarkował, że musiało się stać coś poważnego.

— Jedyne dziecko! — jakiś głos kobiecy żałośnie zadrgał u jego boku.

Przedarł się przez najbardziej zbite kółko, jądro tłumu i ogarnął wszystko jednym rzutem oka.

Na torze tramwajowym, tuż obok chodnika, leżały podarte i krwawiące strzępy chłopczyka. Z rozbitej głowy mózg wolno wylewał się na kamienie, a para kłębiła się, unosząc ciepło z młodego ciałka. Tuż obok siedziała matka na chodniku, bez ruchu, bez słowa, bez jęku, skrywszy twarz w łachmany, otulające jedną rękę, drugą trzymała na piersi dziecięcia. Przebywała teraz także pewnie mękę pytania „być albo nie być" — nasunęło się Rawskiemu na myśl.

Obok stojący konduktor tramwajowy i motorowy, bezradnie przestępowali z nogi na nogę, utkwiwszy oczy w matczynej boleści. Zresztą nikogo nie było, ktoby tu „władzę" przedstawiał. Rawski przebył kilka sekund bez ruchu, w zapomnieniu. Konduktor zamienił, patrząc na niego parę słów z motorowym, a doszedłszy do przekonania, że to musi być ktoś znaczny, podszedł do niego i zaczął mu opowiadać szczegóły.

Nie słyszał ich Henryk. Jęk jakiś niewyraźny najprzód, a potem coraz głośniejszy rodził mu się w duszy.

— Jedyne dziecko!

— Cóż ja jej pomogę — myślał. Co ja zrobię, dziecka jej nie zwrócę! Dam jej pięćdziesiąt koron na otarcie łez.

Ale w tej chwili stała się rzecz nieoczekiwana. „Wewnętrzny" zbudził się nagle na tę refleksyę i takim homerycznym zagrzmiał śmiechem, że Henryk nie pewnym się uczuł na nogach.

— Tanio ty łzy cenisz!

(C. d. n.)

stwo, które tylko nie jest obliczone wyłącznie na spekulacyę, powinno być przez gminę możliwie popierane. Drugą zasadą ogólnie przyjętą, którą Niemcy zapożyczyli sobie od Anglii, a szczególnie od Chamberlaina, jest, że jeżeli jaka zbiorowa akcya ma się udać i na zdrowych podstawach się oprzeć, to musi być tak przeprowadzoną, aby wszyscy interesowani mieli w tem swoją swoją korzyść. Mianowicie: towarzystwo musi przynajmniej mieć 5 proc. czystego dochodu, a czynszownicy muszą mieć stosunkowo tanie mieszkania. Tylko domy przytułkowe, ochronki i t. p. mogą być budowane z zapożyczeniem się ofiarności publicznej; wszystko inne, nie wyłączając nawet tanich domów robotniczych, musi mieć tego rodzaju kalkulacyę finansową, aby budujący miał swój odpowiedni procent, a lokator tanie i zdrowe mieszkanie.

Jan Peroś.

Policya rosyjska przed sądem francuskim.

Przez dwa dni, to jest we wtorek i środę bieżącego tygodnia, toczył się w Paryżu przed sądem przysięgłych proces przeciwko rewolucyoniście rosyjskiemu, Michałowi Ripsowi, oskarżonemu o usiłowane zamordowanie pułkownika von Kottena, byłego szefa policyi w Moskwie, piastującego obecnie ten urząd w Petersburgu. W sprawie tej napisał Rips obszerny memoryał i wręczył go redaktorowi czasopisma „Byłoje" — Burcewowi, który memoryał ów ogłosił.

Otóż w maju ubiegłego roku — jak się dowiadujemy z memoryału — w pokoju jednego z hotelów przy ulicy Bolivar w Paryżu rozegrała się gwałtowna scena pomiędzy dwoma Rosyanami. Jednym z nich był Rips, lokator owego pokoju, drugim pułkownik Kotten. Zaraz po owej scenie Rips przybył do komisarza policyi i zeznał, że wykonał zamach na pułkownika Kottena, ażeby w ten sposób publicznie zadokumentować, że nie chce być narzędziem w ręku Kottena, jako agent prowokacyjny.

Rips został d. 19 lutego 1909 r. uwięziony w Moskwie i zaprowadzony na policyę. Tam Kotten rozpoznał w nim rewolucyonistę, który poprzednio, a mianowicie przed trzema laty, został wywieziony na Sybir, ale zdołał stamtąd uciec. Naówczas przesłuchiwał go Kotten, któremu czynność ta przypadła powtórnie w r. 1909. Kotten oświadczył Ripsowi, że zostanie skazany na 3 miesiące więzienia, a następnie na zesłanie do Irkucka. Następnie zaczął rozmawiać o rewolucyonistach, przyczem zaznaczył, że policya z góry ma wiadomość o planach rewolucyonistów, zanim zostaną wykonane. Wreszcie zaproponowano Ripsowi służbę w policyi.

Rips po długiej walce z sobą przyjął tę propozycyę, ale tylko pozornie, postanawiając zemścić się na policyi, zwłaszcza na Kottenie. Sądził przytem, że odda partyi rewolucyjnej znakomite usługi, zdradzając policyę. Nazajutrz oświadczył Kottenowi, że przyjmuje jego propozycyę. Kotten puszcza go na wolność i zaprasza do restauracyi Testowa na pogadankę.

Podczas tej pogadanki okazało się, że Kotten posiada rzeczywiście dobre informacye o działaniu i zamiarach rewolucyonistów. Pułkownik oświadczył, że byłoby najlepiej, ażeby Rips udał się do Paryża i tam nawiązał stosunki z rewolucyonistami rosyjskiemi. „Nie potrzebujesz pan spieszyć się — mówił Kotten — gdyż co najmniej przez 6 miesięcy pozostaniesz w Paryżu. Płaca 500 rubli miesięcznie i koszta podróży. Podwyższenie płacy w miarę zasług i zdolności. W tym kierunku jesteśmy szczodrzy i nikt na nas nie może utyskiwać." Umówiono się, że Rips pojedzie do Paryża jako Michał Witko, którego pseudonimu używał poprzednio.

Na drugi dzień odbyła się powtórna konferencya, na którą Kotten przyprowadził pułkownika Klimowicza, członka petersburskiej tajnej policyi, który podczas podróży wstąpił do Moskwy. Obaj dygnitarze z całym cynizmem żalili się, że nie ma spraw, którebу dawały „dobry zarobek". W toku rozmowy zapytuje Rips:

— Jeżeli rewolucyoniści będą radzili nad zamachami terorystycznemi, czy mam zapobiegać, czy też zachęcać?

— Naturalnie zachęcać! — odparł Klimowicz.— W przeciwnym razie straciłbyś pan zaufanie u rewolucyonistów. Musisz pan wszystko wziąć na siebie, gdyż nic nie ryzykujesz. Oby to tylko prędko nastąpiło.

Po raz ostatni rozmawiał Rips z Kottenem w Warszawie i otrzymał polecenie, ażeby się udał do Paryża i zgłosił się do agenta Aleksandrowa. Adres: rue de Grenelle, l. 79, a więc tam, gdzie jest ambasada rosyjska.

Rips udał się do Paryża. Tam po niejakim czasie wyznał wszystko rewolucyonistom, którzy mu oświadczyli, że istnieje uchwała partyi, zabraniająca rewolucyonistom utrzymywania stosunków z policyą. Rips postanawia wyrzec się przyjętej roli i usiłuje w swoim pokoju zabić Kottena. Zamach nie powiódł się, gdyż Kotten został tylko zraniony.

Jak wspomnieliśmy, Rips stanął przed sądem przysięgłych, który uwolnił go od winy. To był wyrok na policyę rosyjską.

Sprawa Klugerównych.

Głośna sprawa sióstr pp. Klugerównych, zajmująca od dłuższego czasu opinię publiczną ze względu na zasadnicze tło i ogólne znaczenie sprawy, weszła w ostatnim czasie w stadyum sporu publicystycznego pomiędzy zastępcami prawnymi stron obu, a mianowicie zastępcą pokrzywdzonych w swych prawach sióstr Klugerównych dr Markiem, a za zastępcą ich rodziców dr Aronsohnem. Przed kilku dniami zamieściliśmy w piśmie naszem „wyjaśnienie" sprawy, nadesłane przez dr Aronsohna, wyłuszczające stanowisko rodziców wobec córek. W uzupełnieniu sprawy, nadsyła nam obecnie zastępca córek adw. dr Marek pismo, w którem ze stanowiska strony przeciwnej oświetla sprawę, przytaczając szereg motywów bardzo znamiennych dla wyrobienia sobie poglądu na istotę sprawy.

Z pisma dr Marka, którego ze względu na zbyt rozległe ramy wywodów nie możemy podać w całości, wyjmujemy najważniejsze okoliczności tam przytoczone, prostujące poglądy dr Aronsohna.

I tak twierdzi dr Marek, że stanowisko sądu było w tej sprawie niejasne i niezdecydowane. Wyraziwszy w toku postępowania sądowego zasadę, że „zmuszanie dzieci przez rodziców do nieważnego ślubu rytualnego, uzasadnia nawet zupełnie odebranie władzy ojcowskiej, zaś różnice poglądów i doznane przez córki od rodziców udręczenia, czynią pożycie wspólne pod jednym dachem wykluczonem", tenże sam sąd odrzucił żądanie obrońcy o odebranie rodzicom władzy ojcowskiej. Dalej, pomimo, że przesłuchanie świadków potwierdziło wszystkie okoliczności w skardze przytoczone, sąd z zeznań tych wysnuł przekonanie, że w tej sprawie zawiniły raczej dzieci przez to, że godząc się na ślub rytualny, wprowadziły w błąd rodziców. Kwestyę zezwolenia na kształcenie się w uniwersytecie załatwiono w ten sposób, że sąd przyjął wprawdzie do wiadomości oświadczenie rodziców, iż godzą się na to, jednakże w motywach swej uchwały zaznaczył, że nikt nie może zmusić ojca, by dzieci wbrew swej woli kształcił na uniwersytecie. Tak więc jedną ręką dano dzieciom pozwolenie na kształcenie się, drugą je zaraz odebrano, usprawiedliwiając z góry rodziców, gdy zechcą to pozwolenie odwołać. Następnie twierdzi dr Marek, że rodzice kategorycznie sprzeciwiali się studyom uniwersyteckim swych córek, że takie oświadczenie w sądzie 21 lutego 1910 „uroczyście" złożyli i w tymże samym dniu zarazem „uroczyście" na kształcenie się dziedziom zezwolili.

W końcowym ustępie pisma dr Marka czytamy:

„Czy na takich oświadczeniach budować można los i szczęście małoletnich, pozostawiam rozstrzygnięciu opinii publicznej. Sąd krakowski uważał oświadczenia te za wystarczające i na niem opierając się, odrzucił prośby córek o ograniczenie władzy ojcowskiej, mimo że wykazywałem, iż rodzice już poprzód dwukrotnie przyrzekali swym córkom zmianę na lepsze i przyrzeczenie to łamali.

„Mam wrażenie jednak, że sąd krakowski później w uchwale z 17 maja, znacznie złagodził swe pierwotne tak surowe stanowisko, albowiem stwierdzając, że „rodzice sami uznają, iż postępowali z córkami źle, że należy to, co się stało, jako złe cofnąć i że się coś podobnego nie powtórzy", uzasadnił swoją uchwałę odmowną tem właśnie oświadczeniem rodziców, mówiąc, „że należy na razie ojcu wierzyć, że złe naprawi", a dopiero, gdyby ojciec przyrzeczeń nie dotrzymał, to mogą córki znowu udać się o pomoc do sądu.

„Tak więc „wyjaśnienie" p. dr Aronsoha przedstawia się jako z prawdą niezgodne, a już zgoła nieprawdziwem jest twierdzenie, jakoby na wniosek p. dr Aronsohna zezwolił sąd pp. Klugerównym na tymczasowe osobne zamieszkanie. O to ja bowiem sąd prosiłem, a p. dr Aronsohn imieniem rodziców w ciągu całego postępowania sprzeciwiał się gwałtownie temu wnioskowi. Na osobne zamieszkanie sąd wprawdzie córkom pozwolił, ale zarządzenie to zostało już przez sądy cofnięte, a w miejsce tego wydano uchwałę, nakazującą dzieciom powrót do domu.

Również nie jest zgodne z prawdą co twiedzi p. dr Aronsohn, jakoby rodzice łożyli na studya uniwersyteckie córek, gdy właśnie między innemi zakaz kształcenia się był powodem ucieczki, a Anna Kluger lekcyami na opłacenie czesnego zarabiała".

Kronika.

Kraków, 17 czerwca.

Wybory do Rady m. Krakowa. Zestawiając dokonane w ciągu ostatnich dwóch dni wybory 11 radców z gmin podmiejskich, do Rady m. Krakowa, stwierdzamy, że wybrani zostali pp. Piotr Czubryt (Zakrzówek), Walenty Dudek, majster murarski (Półwsie), Andrzej Guzikowski (Krowodrza I), dr Karol Krzetuski prokurzysta Banku hipotecznego (Nowa Wieś), Ludwik Lazar kupiec (Łobzów), Franc. Misiorowski, majster ślusarski (Czarna Wieś), Jan Pająk, urzędnik kolejowy (Dębniki), Artur Romanowski, prof. szkoły przemysłowej (Warszawskie), Józef Wilczyński, budowniczy (Zwierzyniec), Antoni Woźniakowski (Grzegórzki) i Adam Zbroja (Krowodrza II).

Wybory miały na ogół charakter dość spokojny, może przedewszystkiem ze względu na przejściową ordynacyę wyborczą, dzięki której lista wyborców była dość szczupłą. Pomimo tego dostarczyła ona wielu charakterystycznych szczegółów.

Do takich zaliczamy otrzymaną przez nas informacyę, że na przedmieściu Warszawskiem znany członek stronnictwa ludowego, dr Bardel, który w ostatniej chwili postawił swoją kandydaturę, a cofnąwszy ją, przekazał swoje głosy na rzecz... kandydata socyalnej demokracyi, dra Drobnera. Postąpienie to dra Bardla jest dla stronnictwa demokratycznego pouczającą na przyszłość niespodzianką.

Wybór delegatki nauczycielskiej do c. k. Rady szkolnej okręgowej miejskiej w Krakowie. Dnia 16 czerwca odbyła się nadzwyczajna konferencya krakowskiego nauczycielstwa ludowego w auli szkoły im. ces. Franciszka Józefa, pod przewodnictwem inspektorów: p. J. Dobrzańskiego i T. Łopuszańskiego, celem dokonania wyboru delegatki do Rady szkol. okręg. miejskiej w miejsce ś. p. M. Śleczkowskiej. Na to stanowisko postawiono dwie kandydatki: p. Paulę Spławińską, nauczycielkę szkoły im. Mickiewicza z ramienia „Ogniska" związkowego i p. J. Pogonowską, jako przedstawicielkę przeciwnego obozu. Wynik wyborów był następujący: na 244 głosujących p. Spławińska otrzymała 183, zaś p. Pogonowska 54 głosy; reszta głosów rozstrzelonych.

W sprawie gimnazyum realnego w Krakowie donosi nam dyrekcya gimnazyum IV. co następuje: Wprawdzie rozporządzenie ministeryum oświaty jeszcze nie nadeszło, należy się jednak spodziewać, że niebawem nadejdzie, a wtedy w r. szkolnym 1910/11 tj. od 1 września r. b. w gimnazyum IV. (Podwale 7) klasy I. i II. będą miały plan gimnazyum realnego, a następnie co rok jedna klasa dalsza będzie zamienianą na klasę gimnazyum realnego (gimnazyum humanistyczne IV. z r. 1910/11 będzie miało kl. III. — VIII).

A) Rodzice, pragnący zapisać swe dzieci do kl. I. gimnazyum realnego mogą to uczynić **w dniu 28 lub 29 b. m.** między godz. 10 a 12 przed poł. składając dyrekcyi: 1) metrykę wykazującą, że uczeń skończył lub kończy w roku bież. kalendarzowym lat 10 (a więc, że jest urodzony w r. 1900); 2) świadectwo powtórnego szczepienia ospy (rewakcynacyi); 3) świadectwo szkolne, jeżeli uczeń chodził do kl. IV. szkoły ludowej.

Egzamin wstępny tych zapisanych w d. 28 i 29 b. m. odbędzie się dnia 1 lipca, o godzinie 8 przed południem w dwu oddziałach, ewentualnie także 2 lipca o tymże czasie. Po pomyślnym wyniku tego egzaminu można zapisać uczniów do kl. I gimnazyum realnego już przed feryami, a mianowicie d. 1 lipca i ewent. 2 lipca o godz. 4 po południu, składając taksę i datki w kwocie 7 kor. 20 h. i pozostawiając dokumenty w aktach dyrekcyi.

B) Rodzice, pragnący zapisać swe dzieci do kl. II. gimnazyum realnego, uczęszczające obecnie do kl. I. któregokolwiek gimnazyum w Krakowie, mają pisemnie złożyć to życzenie dyrekcyi tego zakładu, do którego teraz uczeń uczęszcza, a ta je prześle dyrekcyi gimn. IV., która zarządzi, czego potrzeba do otwarcia tej klasy we wrześniu w jednym lub dwu oddziałach.

Dla wiadomości rodziców dodajemy objaśnienie, że gimnazyum realne różni się od gimnazyum klasycznego: 1) brakiem nauki języka greckiego (natomiast od kl. IV. obowiązkowa nauka języka francuskiego); 2) w klasie V. do VII. nauka geometryi wykreślnej i chemii, 3) nauką rysunków rozleglejszą w kl. II. i III. Po ukończeniu gimnazyum realnego może abituryent udać się na studya uniwersyteckie lub politechniczne jako słuchacz zwyczajny, z tem jednak ograniczeniem, że bez uzupełnienia egzaminu dojrzałości z języka greckiego nie może być słuchaczem zwyczajnym wydz. teologicznego, a na wydziale filozoficznym nie może składać egzaminów i rygorozów z filozofii ścisłej, z grup językowych i nauk historycznych.

Półkolonie przeciwgruźlicze. Krakowskie Koło Towarzystwa walki z gruźlicą urządziło i w tym roku, jak w poprzednim, t. zw. „półkolonie", które są jednym z najlepszych środków pracy u podstaw, mających na celu ochronę wieku dziecięcego, na zakażenie gruźlicą najwięcej wystawionego. „Półkolonie" są instytucyą dla dzieci drobnych, nie mogących jeszcze korzystać z kolonii z powodu zbyt młodego wieku, t. j. dla dziatwy w wieku przedszkolnym, 4—7 letniej. Chodzi o ratowanie dzieci zapełnie jeszcze zdrowych, ale z powodu złych warunków życia, mieszkania i wątłości na zakażenie gruźlicą najwięcej narażonych, jeśli się ich nie otoczony umiejętną opieką. Dzieci przeto rodzin najuboższych gromadzi się w tym celu na punkcie zbornym w mieście, dokąd je przyprowodzają z mieszkań rodzice lub opiekunki z ramienia Towarzystwa działające i wywozi się na cały dzień na świeże powietrze w pobliże miasta do ogrodów itp., gdzie pod okiem odpowiednio wykształconej nadzorczyni spędzają czas na zabawie i otrzymują pożywne posiłki. W roku bieżącym zajmuje się „półkoloniami" osobny komitet pań.

Towarzystwo walki z gruźlicą, rozporządzające szczupłemi tylko funduszami, przeznaczyło z nich część bardzo znaczną na cele „półkolonii"; ma jednak wypełnić cały jeszcze szereg innych zadań i podoła im tylko wtedy, jeżli znajdzie w społeczeństwie wydatne poparcie. Pomimo ciężarów, jakie społeczeństwo nasze już na różne cele ponosi, nie należy wątpić, że zdobędzie się ono jeszcze na ofiarność, zwłaszcza, że chodzi tu o walkę z najstraszniejszym wrogiem ludzkości i o zdrowie przyszłych pokoleń całego społeczeństwa.

Bezpłatna kolonia wakacyjna uczniów szkół średnich w Podsobniu. Zarząd główny Towarzystwa nauczycieli szkół średnich donosi, że z powodu wielkiej ilości zgłoszeń, postanowił pomnożyć ilość miejsc w kolonii i zamiast 50 uczniów na pobyt 6-tygodniowy przyjąć 70 uczniów na pobyt 4-tygodniowy. Przyjętych podzieli się na 2 grupy, z których pierwsza przebywać będzie w kolonii od 2—30 lipca, druga od 2—30 sierpnia b. r.

Klub słowiański zaprasza członków swoich na pogadankę dra F. Konecznego „Kwestya litewska a obchód grunwaldzki" w sobotę 18 b. m, o godz. pół do 6 (Plac Szczepański 2.)

Zmiany katastralne. Geometra ewidencyjny urzędować będzie 1, 2 i 4 lipca w Krakowie w lokalu urzędu ewidencyjnego.

Wycieczki w Krakowie. Dziś przybyły do Krakowa trzy wycieczki dzieci szkolnych, a mianowicie z Zatora (60 dzieci), z Borysławia (60 dzieci) i z Wolanki (40 dzieci). Wszystkie te wycieczki oprowadzane są po Krakowie przez członków akademickiego Koła T. S. L.

Wycieczka do Warszawy, urządzona przez „Straż Polską", wyrusza 2 lipca na Nadbrzezie—Sandomierz, uda się parostatkiem do Kaźmierza i Puław, skąd koleją podąży do Warszawy. W powrocie zatrzyma się w Częstochowie. Za bilety kolejowe i parostatkowe od granicy (Nadbrzezia) do Warszawy i z Warszawy do Krakowa, za mieszkanie w pierwszorzędnym hotelu (osobny pokój), za wspólne obiady w najlepszych restauracyach, wstępy do muzeów i galeryj w Warszawie, za wycieczkę do Wilanowa i na wspólne drobne wydatki składają uczestnicy 12-dniowej wycieczki, jadący III klasą 110 K, jadący II klasą 130 K. Za zgłoszonych uważa się jedynie tych uczestników, którzy najpóźniej do 22 czerwca b. r. złożą zadatek w kwocie 20 K od osoby. Resztę pieniędzy należy nadesłać przed 28 czerwca. Zadatki przyjmuje biuro „Straży Polskiej" (Kraków, ulica Floryańska 1, I p.).

Momus Warszawski. Kabaret artystyczno-literacki, cieszący się nadzwyczajnem uznaniem w Warszawie, obecnie po całomiesięcznym pobycie we Lwowie, gdzie cała prasa jednogłośnie przyznała mu wyższość nad kabaretami wiedeńskiemi, zjeżdża na kilka gościnnych występów do Krakowa.

Pierwsze przedstawienie pod kierunkiem dyrektora J. Pawłowskiego odbędzie się w sali R. Drobnera w sobotę dnia 18 czerwca. Początek o godzinie 10 i pół wieczor.

Wyścigi konne w Krakowie. Roboty na placu wyścigowym około budynków i uporządkowania placów są już ukończone, a podczas rannych próbnych galopów jest już ruch ożywiony, albowiem znaczna liczba koni biorących udział w wyścigach, znajduje się już w stajniach krakowskiego toru wyścigowego.

Związek żydowskich rękodzielników w Krakowie urządza jutro otwarcie lokalu swego (Pobrzezie l. 4, I p.) o godzinie 7 wieczór.

Szkarlatyna. W ostatnich kilku dniach zaszło w Krakowie kilka wypadków szkarlatyny, które jednak bynajmniej nie mają charakteru epidemii.— Miejski urząd zdrowia w każdym poszczególnym wypadku rozwija natychmiast szeroki aparat desynfekcyjny, tak że nie ma obaw rozszerzenia się choroby.

Nocne zajście. Wczoraj po godz. 11 w nocy przyszło w jednym z domów przy ul. Bonerowskiej do krwawego zajścia pomiędzy dwoma akademikami a stróżem kamienicznym z powodu nieporozumienia wynikłego przez jakieś kombinacye dotyczące szpery. W bójce jaka się wywiązała wszyscy troje zostali dotkliwie poranieni i pierwszej pomocy udzieliło im pogotowie ratunkowe. Zajście skierowane będzie na drogę sądową.

Z kraju.

Chrzanów, 16 czerwca. (Uroczystość ... ka. — Ćwiczenia wojskowe). W dniu 19 b. m. odbędzie się w mieście naszem wielka powiatowa uroczystość grunwaldzka połączona ze zjazdem Sokołów z bliższych i dalszych stron. Spodziewaną jest również liczna wycieczka z Krakowa. Komitet powiatowy wydał do mieszkańców miasta odezwę, rozlepioną po rogach ulic z wezwaniem, aby w dniu uroczystości urządzili iluminacyę miasta i przybyłym na uroczystość gościom pospieszyli z serdecznem i gościnnem przyjęciem.

Od kilkunastu dni w różnych stronach powiatu chrzanowskiego odbywają ćwiczenia letnie oddziały wojskowe załogi krakowskiej. Obecnie w szeregu wsi pod Chrzanowem stacyonowany jest batalion 13 p. p.

Zjazd Haczowiaków. Dnia 27 i 28 lipca odbędzie się w Haczowie zjazd wszystkich rodaków, pochodzących z tej wsi, a rozproszonych po świecie. Porządek zjazdu: 27 lipca: O godzinie 9 rano nabożeństwo żałobne odprawi ksiądz Jędrzej Rymar. O godzinie 10 uroczysta wotywa, odprawi O. Floryan Janocha, kazanie wygłosi prof. ks. dr Wojciech Szmyd. — O godzinie pół do 12 odczyty: a) Stan. Rymar, prof. gimn. „Łączność Haczowiaków"; b) Józef Ekiert, prof. gimn.: „Z przeszłości Haczowa". O godzinie 2 wspólny obiad. O godz. 6 poświęcenie i otwarcie cegielni korpusowej i zabawa ludowa. Podczas zabawy odegrają dzieci szkolne sztuczkę ludową pod tytułem „Wieczór grunwaldzki". — 28 lipca: O godzinie 10 poufne zebranie z porządkiem dziennym: a) wybór komitetu celem przygotowania następnego zjazdu; b) pamiątka zjazdu Haczowiaków, refer. dr Władysław Burek; c) wnioski. W zjeździe mogą wziąć udział wszyscy Haczowiacy. Ci, którzy z braku ich adresów nie otrzymali dotąd zaproszeń, zechcą się najdalej do końca czerwca zgłosić po nie do sekretarza zjazdu O. Czesława Szubra, gwardyana OO. Kapucynów w Krakowie.

Przemyśl, 16 czerwca. (Egzamin dojrzałości. — Wypadki podczas marszu). Świadectwo dojrzałości w tutejszym gimnazyum polskiem uzyskali następujący abituryenci w oddziale A: Angerman Chaim, Błotnicki Franciszek, Brill Markus (z odzn.), Capecki Stanisław, Dubsky Bolesław, Fuchs Szymon, Gottfried Mojżesz, Janecki Edward, Landau Dawid (z odzn.), Mannheim Stanisław, Mund Gedalje, Müller Emeryk, Neus Ludwik, Orłowski Władysław (z odzn.), Sobol Kazimierz, Stopczyński Jan, Taubenschlag Gustaw (z odzn)., Tuszkiewicz Alfons, Wiącek Jan, Wiśniewski Bronisław, Miteszczak Franciszek, Worosz Leopold, Zabagło Stanisław, Ziętkiewicz Władysław, Heilpern Aren (ekst.) Methówna Lea (ekst.), Steczkowski Stanisław (pryw., z odzn.); w oddziale B: Abratowski Józef (z odzn.), Adamowski Mieczysław (z odzn.), Basza Jan, Białas Jan, Biliński Biotr (z odzn.), Bochenek Mieczysław, Drybała Józef, Dziedziak Zygmunt, Hansen Jakób, Jampel Samuel, Jastrzębski Władysław, Kasak Franciszek, Klugman Dawid, Lampel Eugeniusz, Leńczyk Julian, Münz Leo, Nowosól Władysław, Oesterreicher Itcyk (z odzn.), Pehr Otto Tymofej (z odzn.), Piątek Stanisław, Pietrzak Szczęsny, Redlich Malwin, Sack Eleazar, Scharff Jakób (z odzn.), Stysło Bazyli, Szala Marcin, Teitelbaum Stanisław, Tromba Roman, Tyczyński Waleryan, Urbanik Franciszek, Weinberg Rudolf, Wiśniowski Józef, Włodyka Jan (z odnz.), Zapyłkiewicz Roman (z odzn.), Bauer Stanisław (ekst.) Reprobowano na rok 3 uczniów, 2 na półrocze.

Komenda korpusu podała w rozkazie dziennym do wiadomości żołnierzom 10 i 11 batalionu pionierów tudzież oficerom serdeczne podziękowanie zarządu miasta za pełną poświęcenia akcyę ratunkową, którą podjęto po wybuchu prochu w realności Szancera w rynku. Nadto otrzymali oficerowie i żołnierze tzw. dodatek ratunkowy, który wynosił dla kapitana 16 kor., dla porucznika 12 kor., tyle też dla podporucznika.

Dzisiaj przed południem odwieziono wprost z drogi do szpitala garnizonowego porucznika 9 p. p. Meissnera, adjutanta batalionu. P. Meissner mianowicie wracając konno ze Starego Sambora, gdzie pułk jego odbył ćwiczenia na strzelnicy wojskowej, spadł niedaleko Przemyśla z konia tak nieszczęśliwie, że doznał wstrząśnienia mózgu. Stan jest grony. Równie ciężkich obrażeń doznał szeregowiec 9 p. p. Rożek, który dostał się pod koła wozu trenu. koła ciężkiego wehikułu przeszły mu po nogach, które zostały literalnie zgruchotane. Nieszczęśliwy będzie się musiał poddać amputacyi obu nóg.

Aresztowanie włamywaczy. Otrzymujemy następujące pismo z Tarnowa: W nrze 267, w artykule p. t. „Aresztowanie włamywaczy", umieszczono nazwisko mego syna Józefa Patolskiego, które to nazwisko jest mylnem albo przez rzezimieszka fałszywie podanem. Patolskich w Krakowie niema. Syn mój Józef jest ślusarzem, pracuje w Tarnowie i pozostaje przy ojcu i nigdzie się nie wydala; pracuje w fabryce p. Karola Dudzińskiego do dziś dnia. Z szacunkiem Jan Patolski.

Ze świata.

Wystawa przeciwgruźlicza w Częstochowie, urządzona staraniem częstochowskiego oddziału warszawskiego Tow. hygienicznego, otwartą zostanie dnia 28 lipca b. r. i potrwa do 23 września 1910 roku. Wystawa odbędzie się w Muzeum hygienicznem, którego gmach mieści się w parku u stóp klasztoru Jasnogórskiego. Wystawa obejmie 6 działów. Bliższych szczegółów udziela dr Nowak w Częstochowie, II aleja 33.

Choroba cesarza Wilhelma. Pewien wybitny chirurg wiedeński, którego nazwisko nie zostało wymienione, podaje w „Neue Fr. Presse" następujące informacye o nowej chorobie cesarza Wilhelma. Cesarz chory jest na powstało nagle wybroczyny w prawem kolanie, co otoczenie przypisuje zbyt wielkiemu znużeniu przez jazdę konną. Tego rodzaju ostre wybroczyny krwi w kolanie zdarzają się często, zwłaszcza pośród żołnierzy, gimnastyków, jeźdźców i t. d. Czasami są wybroczyny skutkiem upadku na kolano, czasami powstają bez upadku. Staw kolana wypełnia się krwią, noga porusza się z trudnością i występują bole. Łączności z poprzednią wrzodzianką nie można w zupełności wykluczyć. Po wrzodziankach występują często wrzody na częściach ciała, odległych od miejsca pierwotnej wrzodzianki, n. p. w okolicy nerek, w nerkach, w stawach. Te nowe wrzody, względnie wybroczyny, wywołują czasem gorączkę i ropę, ale najczęściej goją się. Zwłaszcza wrzody około nerek lub w nerkach są w takich razach dobrotliwemi.

Zwyczajne wybroczyny w stawach są niegroźną, chociaż czasem przewlekłą chorobą. Wybroczyny ropne powodują gwałtowne bole, tudzież gorączkę i zmuszają chorych do leżenia i trzymania stawu w nieruchomości. Od wysokości gorączki zależy, czy lekarze mają czekać na zwykły proces gojenia, czy wybroczynom dać odpływ. Gdy gorączka wzmaga się, lekarz nakłuwa wydrążoną igłą chore miejsce i odprowadza ropę. W ten sposób goją się wybroczyny, czy to czysto krwawe, czy ropne.

Prognoza na ogół jest pomyślna. Ale leczenie jest czasem długie. Staw, skutkiem przymusowej nieruchomości traci normalną sprawność, którą przywraca męsienie, pacyent kuleje czas pewien, wreszcie następuje zupełna sprawność nogi. Rzadko zdarzają się wypadki, w których ropienie staje się chronicznem. W takim razie potrzebna jest większa operacya. Ale najczęściej wybroczyny w kolanie goją się pomyślnie przez wypoczynek, masowanie, opatrunki i t. p.

Z procesu Schoenebeckowej. Z Berlina telegrafują: Na wczorajszej rozprawie przeciw Schoenenebeckowej w Olsztynie przesłuchano kilku świadków, którzy zeznali, że major Schoenebeck wiedział o stosunkach miłosnych żony, nie robił jej jednak żadnych wyrzutów, nie chcąc zakłócać spokoju.

Wczoraj przesłuchano też głównego świadka, porucznika Tyszewskiego, który aresztował Goebena. Tyszowski opowiedział wiele nowych szczegółów, po części na korzyść Schoenebeckowej. Między innemi oświadczył Tyszewski, że Goeben przyznał się od razu do czynu, nie chciał jednak więcej zeznawać, zanim Schoenebeckowa nie zacznie mówić. Goeben zeznał, że Schoenebeck pierwszy się rzucił na niego i on dopiero wtedy go zastrzelił. Następnie prosił Goeben, aby Schoenebeckową wypuszczono na wolność, bo on tylko jest winny.

Po zakończeniu wczorajszej rozprawy, Schoenebeckowa nagle zemdlała, a po przyjściu do przytomności dostała napadu szału. Z trudem wsadzono ją do powozu i odwieziono do domu.

Karyera dziennikarza. W Londynie umarł sir Georg Newnes, baronet, znany dziennikarz, którego karyera jest niezwykłą. Newnes, który był subjektem handlowym i ożenił się, nie mając jeszcze 20 lat, czytając pewnego razu z żoną gazetę, wpadł na myśl założenia dziennika wedle nowego typu. Nie mając grosza w kieszeni, założył popularne pismo „Tit Bits", które dzisiaj bite jest w liczbie 500.000 egzemplarzy. Pierwszy numer tego dziennika, puszczony w świat w r. 1881, był zwiastunem nowego typu dziennikarskiego. Przeznaczony był ów dziennik dla ludzi niezamożnych, nie mogących prenumerować drogich naówczas gazet, a także niechcących czytać wielce mądrych, ale nie bardzo zajmujących artykułów. Równocześnie Newnes umiał znakomicie posługiwać się reklamą. I tak ogłosił, że każdy, kto poniósł szwank podczas katastrofy kolejowej, a miał przy sobie w krytycznej chwili ostatni numer „Tit Bitsa", otrzyma 2.000 koron odszkodowania. Oczywiście podróżująca publiczność kupowała zawsze „Tit Bits". W kilka lat później założył Newnes pismo „Strand Magazine", słynne z powieści Conan Doylego o Sherloku Holmesie. W miarę rozwoju interesów widział Newnes, że sam im nie podoła, więc zamienił swoje przedsiębiorstwa nakładowe na towarzystwo akcyjne z kapitałem 8 milionów koron. Newnes poświęcił się polityce i wszedł do parlamentu. Aż do r. 1905 zasiadał w stronnictwie liberalnem. Założywszy liberalną „Westminster Gazette", został zamianowany baronetem. Gdy Newnes umarł przed kilku dniami, licząc 59 lat życia, dzienniki bez różnicy swej barwy politycznej umieściły bardzo pochlebne wspomnienia pośmiertne o tym niezwykłym dziennikarzu.

Dar Grunwaldzki, Do administracyi „N. Reformy" nadesłali: Tow. zaliczkowe w Nowym Targu 100 K., „Ognisko nauczycielkie" w Czchowie 6 K. 33 h., D. P. W. 7 K., 74 h., Szmytowa Marya 1 K., część uczniów VB klasy gimn. w Podgórzu 3 K. 40 h., zamiast kwiatów na trumnę śp. Bielakowej. (P. Wacław Wolski złożył 4 K., a nie 7 kor., jak to w Nrze 267 podano), Hersch Schindelheim i Pinkas Schiffmann po 10 K. zamiast taksy na przyjęcie ich do związku gminy Kańczugi.

Na szkołę kresową W. Krakowa złożyło grono znajomych A. Koziańskiego z powodu jego imienin za pośrednictwem p. Karola Harascbina 10 K.

Artystyczny plakat. W tych dniach rozlepiono po rogach ulic ozdobny plakat, donoszący o V. zlocie Sokolstwa polskiego w Krakowie w dniach 16 i 17 lipca b. r. z powodu rocznicy Grunwaldzkiej.

Plakat ten, dzieło zaszczytnie znanego artysty malarza p. Jana Styki, wyobraża rycerza w średniowiecznej zbroi, uderzającego mieczem w ramię klęczącego przed nim Sokoła. Plakat ten, będący reprodukcyą z obrazu, mającego niepoślednią wartość artystyczną, wykonany został w krakowskim zakładzie litograficznym p. Karola Kranikowskiego. Jako dzieło popisowe zaszczyt ono przynosi krakowskiemu zakładowi.

Slub p. Karola Schindlera z p. Wandą Miedniakówną, córką radcy miejskiego p. Augusta Miedniaka, odbył się 15 b. m. w kościele św. Krzyża w Krakowie.

W spisie maturzystów z gimnazyum św. Anny w Krakowie, opuszczono nazwisko p. Jana Alojzego Sobonia, który zdał egzamin dojrzałości.

Na onegdajszem posiedzeniu Koła polskiego za poparciem petycyi miast Lwowa i Krakowa o otwarcie sładnic mięsa rumuńskiego, głosował także poseł Staniszewski z Krakowa.

Mianowania. Minister robót publicznych przyznał Alfredowi Daunowi, profesorowi szkoły przemysłowej w Krakowie i Stanisławowi Rejchanowi, profesorowi szkoły przemysłowej we Lwowie, VII klasę rangi.

Rada szkolna krajowa zatwierdziła Seweryna Hammera, rzeczywistego nauczyciela gimn. w Podgórzu, w zawoczie nauczycielskim i nadała mu tytuł profesora, zamianowała ks. Eug. Turułę zastępcą n. religii gr.-kat. w gimn. w Trembowli; w szkołach ludowych: L. Wałęgę n. kier. 4-kl. szkoły w Czchowie; Z. Zajchowskiego, St. Wikłacza nauczybielami i Wł. Stawowską nauczycielką 4-kl. szkoły w Chełmku; Br. Kozłowską n. 4-kl. szk. w Inwałdzie.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 16 czerwca termometr doszedł od + 15·4 do + 27·1 C.; barometr podnosił się.

Dnia 17 czerwca o godz. 7 rano stan barometru 744·3 mm., termometru 17·6 C.; wiatr południowo-zachodni.

Opera i operetka lwowska.

W piątek: „Nietoperz".
W sobotę: „Manewry jesienne".
W niedzielę po południu: „Jaś i Małgosia"; wieczór: „Halka".
W poniedziałek po południu: „Chopin".
We wtorek: „Piękna Helena".
We środę: „Manewry jesienne".
We czwartek: „Madame Butterfly".

Repertuar teatru ludowego w parku krakowskim.

W piątek: „Ułani księcia Józefa".
W sobotę: „Sufrażystki".
W niedzielę po południu: „Ułani księcia Józefa"; — wieczór: „Sufrażystki".

Dział ekonomiczny.

*** Włości rentowe.** Ze Lwowa donoszą: Pod przewodnictwem marszałka Badeniego odbyło się w gmachu sejmowym posiedzenie krajowej komisyi włości rentowych, która przyjęła sprawozdanie z czynności biura komisyi i rozpatrzyła wnioski o przyznanie pożyczek rentowych. — Komisya uchwaliła przyznać 55 pożyczek w łącznej sumie 484.800 koron, natomiast 34 podań załatwiono odmownie. Przyznano pożyczki rentowe w następujących powiatach:

Bóbrka: jednę pożyczkę w kwocie 3.800 kor.

Bohorodczany: jednę pożyczkę w kwocie 30.000 koron, jednę 5.200 koron, jednę 4.000 koron, dwie po 3.300 koron i jednę 3.300 koron.

Brzesko: jednę pożyczkę w kwocie 10.000 koron, jednę 8.600 koron, jednę 8.000 koron, jednę 7.250 koron, jednę 6.000 koron i jednę 4.000 koron.

Dąbrowa: jednę pożyczkę w kwocie 4.100 koron.

Dolina: jednę pożyczkę w kwocie 8.000 koron i jednę 1.450 koron.

Drohobycz: dwie pożyczki po 6.000 koron, jednę 4.500 koron i jednę 1.400 koron.

Gródek: jednę 16.000 koron, jednę 3.000 kor. i jednę w kwocie 2.800 koron.

Lwów: jednę 30.000 koron, jednę 12.000 kor., jednę 7.350 koron i jednę 6.500 koron.

Łańcut: jednę 7.000 koron.

Mielec: dwie po 10.000 koron, jednę 8.400 koron i jednę 1.000 koron.

Nisko: jednę 7.500 koron.

Przemyślany: jednę 2.300 koron.

Rohatyn: jednę 8.000 koron i jednę 6.000 koron.

Rzeszów: jednę 7.000 koron.

Sambor: jednę 5.200 koron i jednę 4.600 koron.

Stryj: jednę 3.200 koron.

Sokal: jednę 1.900 koron.

Tarnobrzeg: jednę 10.000 kor., jednę 8.000 koron, jednę 7.450 koron i 2.400 koron.

Tarnopol: jednę 5.000 koron.

Tarnów: jednę 15.000 koron, jednę 11.600 koron, jednę 9.000 koron, jednę 8.600 koron i jednę 8.200 koron.

Wieliczka: jednę 90.000 koron.

Żydaczów: jednę 12.000 koron, jednę 7.500 koron i 4.200 koron.

Dotychczas zrealizowano pożyczek rentowych w 1907-8 roku 112 pożyczek w sumie 1,096.600 kor.; w 1908-9 r. 123 pożyczek w sumie 1,138.200 kor.; w 1909-10 roku do 10 czerwca b. r. 162 pożyczek w sumie 1,436.950 koron. Ogółem zrealizowano od chwili wprowadzenia w życie instytucyi włości rentowych 397 pożyczek w łącznej sumie 3,671.750 koron. Po dzień 1 czerwca b. r. wynosiły zapadłe do spłaty raty w sumie 105.592 koron 66 hal., nie spłacono w terminie kwoty 5.484 koron 87 h., zaległość wynosiła zatem 5·192 proc. zapadłej sumy. W sumie zaległości mieszczą się jednak także raty, które komisya prolongowała, zatem kwota zaległości z tego tytułu winna właściwie być potrąconą, a wówczas zaległości wyniosą zaledwie około 3·80 procent.

Kronika lwowska.

Lwów, 17 czerwca.

Program obchodu grunwaldzkiego we Lwowie ustalony został następująco:

Dnia 28 czerwca: O 6 wieczorem uroczyste posiedzenie Rady miejskiej w strojach galowych. Posiedzenie zagai prezydent miasta. Nastąpi odczytanie aktu fundacyjnego na rzecz domu rękodzielniczego, oświatowego i ludowego, wkońcu uchwalenie odnośnych fundacyj przez Radę miejską. Akt fundacyjny ma być spisany na pergaminie i przez wszystkich radnych podpisany. Na galeryi mają być zaproszeni goście.

Dnia 29 czerwca: O 6 rano pobudka orkiestr. O 7 rano hejnał z wieży ratuszowej. O 9 rano msza św. i kazanie na boisku sokolem, następnie pochód pod kolumnę Mickiewicza, gdzie nastąpi przemówienie reprezentanta miasta, poczem połączone chóry odśpiewają kantatę. O 12 w południe poranek w teatrze. Na program złożą się: chór, odczyt prof. Balzera i dra Czołowskiego, wkońcu obraz z żywych osób (Hołd Jagielle.) O 3 popołudniu igrzyska sokole na boisku. Wieczorem w teatrze miejskim „Zawisza Czarny".

Dnia 15 lipca: O 6 rano pobudka. O 7 hejnał z wieży ratuszowej. O 10 nabożeństwo w katedrze, poczem odsłonięcie wmurować się mającej tamże tablicy pamiątkowej. Miasto ma być udekorowane. Po południu zabawa ludowa. Wieczorem oświetlenie Kopca, szczytu wieży ratuszowej oraz ognie sztuczne na zabawie ludowej.

Dr Foerster na wystawie. Ze Lwowa donoszą: Dr Foerster, szef sekcyi w ministerstwie oświaty we Wiedniu, zaproszony swego czasu na otwarcie powszechnej wystawy sztuki, przybył umyślnie z Wiednia celem jej zwiedzenia.

Dr Foersterowi towarzyszył starosta Zoll, po wystawie zaś oprowadzali go dr Czołowski, artysta-malarz Rozwadowski i sekretarz wystawy Sokołowski. Szef sekcyi zwiedził szczegółowo całą wystawę, zatrzymując się dłużej przy najwybitniejszych płótnach i wypytując skrzętnie o poszczególnych artystów, których prace poznał swego czasu na wystawie w Wiedniu.

Dr Foerster wyrażał się z wielkiem uznaniem o wystawie, podnosząc bardzo wielką ilość znakomitych dzieł, zebranych w tak krótkim czasie, a tak pięknie rozmieszczonych.

Po dwugodzinnym pobycie w pałacu sztuki udał się dr Foerster do Panoramy racławickiej i następnie dziękował oprowadzającym go i jeszcze raz pochwalił wystawę.

V. zjazd techników polskich we Lwowie. Termin nadsyłania referatów, przygotowanych do druku, upływa dnia 1 lipca. Celem ostatecznego załatwienia sprawy referatów odbędzie się w Krakowie w poniedziałek dnia 20 b. m. o godzinie 8 wieczór w sali zebrań Towarzystwa technicznego, posiedzenie pełnego komitetu zjazdowego i członków sekcyi. Prezydyum lokalnego komitetu zjazdowego uprasza członków poszczególnych sekcyj o niezawodne przybycie.

Repertoar teatru lwowskiego.

W sobotę: „Tamten". (Występ Zelwerowicza.)

W niedzielę: „Komedya o człowieku, który poślubił niemowę" i „Komedya o człowieku, który redagował gazetę".

W poniedziałek: „Panna Żozetta, moja żona". (Występ Zelwerowicza.)

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **„Wieś Ilustrowana"**, miesięcznik wydawany przez poetę K. Laskowskiego (Ela) w Warszawie, reprezentuje zupełnie odrębny typ illustracyi polskiej, odbijającej życie ziemiańskie i zachwycający się przyrodą ziemi. Majowy zeszyt „Wsi" poświęcony jest apoteozie wiosny. Treść numeru niezwykle bogata — na wstępie. „Maj" Z. Dębickiego, dalej: „Dziewucho!", „Już idzie maj". „A tyle jeno miał"... „Zosiom", „Melodya", „Moja dzieweczyno!" — Ela. „W słońcu" Słońskiego, „Zdaleka od ludzkiego zgiełku i mrowiska" K. Tetmajera — „Z rozmów polańskich" Tokarzewicza — „Wieś dawna i dzisiejsza: „Plebanie" Jana Popiela z Wójczy — „Historya włościan w Polsce" — „Raut w Sośnince" H. Mniszkówney — początek nowej powieści T. Jaroszyńskiego „Dobra krew" — obrazek myśliwski „Toki" (cietrzewie) — „Pracownicy rolni" p. W. K.— „W przeddzień wyścigów" Brzaska — „Z hodowli lubelskiej" — „Wystawa w Humaniu" i drobiazgi. Około stu przepysznych illustracyi zdobi ten piękny, jedyny w swoim rodzaju majowy numer „Wsi".

Zeszyt czerwcowy przynosi obfity cykl przepysznych fotografii, ilustrujących życie ziemiańskie, widoki dworów, robót w polu, pejzażów i nastrojów wsi polskiej itp. W tekście, oprócz licznych poezyi samego redaktora K. Laskowskiego (El'a), W. Zalewskiego, K. Tetmajera, mamy obrazek Z. Bartkiewicza „U wody", „Z rozmów polańskich" Józefa Tokarzewicza, „Wieś dawna a dzisiejsza" Jana Popiela, „Z chaty" Marka Gniewosza, „Ze wsi, o wsi, dla Wsi" K. Laskowskiego, wreszcie dalszy ciąg powieści T. Jaroszyńskiego „Dobra krew". Całość tworzy istotnie piękne i niezwykłe na naszym gruncie wytworne wydawnictwo albumowe.

Rewelacye Rakowskiego.

„Kuryer Warszawski" zamieszcza w dalszym ciągu „sprawozdanie konsulatu niemieckiego we Lwowie", dostarczone temu dziennikowi przez byłego szpiega pruskiego, Rakowskiego.

Przytaczamy te dokumenta, nie biorąc odpowiedzialności za ich autentyczność:

Lwów, 10 kwietnia 1904 roku.

Rozpoczęta w tym roku agitacya wśród Rusinów nie wydała dotychczas wyników pozytywnych, bo jest rzeczą bardzo trudną zjednać dla naszej agitacyi młodych studentów uniwersytetów tutejszego. Udało mi się zdobyć prezesa akademickiego Stowarzyszenia Szewczenki dla naszych dążeń. Przyobiecałem temu Stowarzyszeniu roczną subwencyę w wysokości 3.000 marek. Oprócz tego chce Lustgarten i inni pracować dla nas w Krakowie. Nazwiska poszczególnych osób wymienię w liście osobnej.

Co do rozpoczęcia agitacyi wśród stowarzyszeń Siczowych, nie uważam tej agitacyi chwilowo za wskazaną, dopóki nie przybędzie tu delegat z Niemiec, który z przywódcami tego Stowarzyszenia nawiąże osobiste stosunki.

Za agitacye wyborcze zapłaciłem posłowi dr W. 3.400 marek, ale oświadczył mi ten pan i to słusznie, że za tę sumę nie da się wiele zrobić. Mniemam jednak, że musimy obchodzić się na razie oszczędnie ze środkami pieniężnemi, dopóki nie zdobędziemy pozytywnej pewności, że przywódcy rusińscy chcą rzeczywiście uprawiać przepisaną przez nas politykę. Nie byłoby bowiem dla nas bynajmniej rzeczą korzystną, gdyby przywódcy rusińscy za nasze pieniądze uprawiali politykę panslawistyczną, względnie politykę rusofilską (russenfreundliche).

Na wysłanie redaktora Schroetera zgodziłbym się chętnie, gdybym miał pozytywną pewność, że Schroeter włada zupełnie językiem rusińskim, aby mógł z przywódcami Rusinów skutecznie pertraktować. Zresztą uważam to osobiście za rzecz zgoła chybioną, jeżeli kierownictwo naszych politycznych zamiarów oddać chcemy do rąk niedojrzałej rusińskiej młodzieży; przeciwnie zaś byłoby to z korzyścią dla naszej agitacyi, gdyby nam się udało zjednać intelektualnych przywódców ludu rusińskiego dla naszych celów. Ale w takim razie niezbędne są większe środki pieniężne, według mojego przekonania co najmniej 30.000 marek rocznie. Przysłany tu na dwa dni z komisarzem kryminalnym, Frostem, dziennikarz X. (nazwisko jest nieczytelne wskutek przedziurawienia odbitki maszynowej. Przyp. red.) złożył świetny dowód swych kwalifikacyj. Udało mu się ukraść z... (znowu kilka słów nieczytelnych. Zdaje się, że powiedziano „aus dem Bureau des Landtags", „z biura sejmowego". Przyp. red.) ważne materyały, dotyczące organizacyi najbliższych wyborów w Galicyi. Odesłałem go jednak z powrotem, ponieważ zajmował się awanturami kobiecemi („Weibergeschichten trieb") i było niebezpieczeństwo, że mógłby wypaplać te ważne wiadomości.

Z polecenia konsula niemieckiego

Stephan... (nazwisko nieczytelne. Czwarta, trzecia i druga litera od końca: „gor". Przyp. red.) Odpisane dla aktów 3/343/04 dnia 30. 5. 04.

Beiling.

III.

Agenci niemieccy.

(Poniżej podajemy nazwiska agentów niemieckich w Galicyi, według dokumentu policyi poznańskiej, dostarczonego nam przez B. Rakowskiego w dwu starannie na dobrym papierze „in quarto" drukowanych egzemplarzach.)

Mężowie zaufania w Galicyi.

Lista nr. 1.

III/046/09.	Poznań f. F.
Venzel Lipiński we Lwowie	450 mar.
Iwan Śniatajło	450 „
Wladimir Burt	600 „
Sigismund Schlafenberg	430 „
Vasili Gregorczuk	835 „
Nikolaus Romanczew	650 „
Janina Klecanow w Krakowie	850 „
Ignatz Lustgarten	1450 „
Józef Krysztow	1875 „
Bronislaus Karcz	1640 „

(Jestto, według informacyi B. Rakowskiego, funkcyonaryusz policyi krakowskiej. Przyp. „Kur. Warszawskiego").

Oswald Kourtin w Tarnopolu	750 m.
Nikolaus Poczubott we Lwowie	650 m.
Dr med. Worobjew w Przemyślu	875 m.
X. X. Lucenko w Przemyślu	650 m.
Stepan Szeluchin	425 m.

(Poniżej podajemy jeszcze dwa spisy subwencyj, wypłacanych różnym agentom i pismom przez komisarza policyi poznańskiej Frosta, oraz rachunek z podróży redaktora Schroetera do Galicyi. Dokumenty, pisane na maszynie, zawierają po części znane już z poprzednich dokumentów nazwiska).

Subwencye w r. 1906.

1) Lipiński we Lwowie	4.500 m.
2) Fedorczuk w Paryżu	3.400 m.
3) Bronisław Karcz w Krakowie	1.250 m.
4) Lustgarten w Krakowie	750 m.
5) Janina Klecanow w Krakowie	540 m.
6) Sephen Birtuow we Lwowie	450 m.
7) Korespondencya Herzog w Wiedniu	450 m.

Oddział 3/245/06 (liczby niezupełnie czytelne).

Podp. *Paul Frost.*

Subwencye w r. 1907.

(Ten dokument ma tytuł oddarty. Pozostała tylko liczba 1907. Przyp. Red.).

„Ukrainische Rundschau" w Wiedniu	5.400 m.
„Diło" we Lwowie	3.450 m.
Porada (? nieczytelne) w Kijowie	3.450 m.

23/5 07.

Podp. *B. von Rakowski.*

(Na tej samej kartce maszynowej znajduje się rachunek następujący:)

Podróż redaktora Schroetera do Galicyi.

Podróż koleją tam i z powrotem	85 m.
Pożywienie i mieszkanie	543 m.
Dyety dzienne, 23 dni po 20 marek	460 m.
Jednorazowe subwencye, wypłacone w Galicyi	1.200 m.
Za traktament ludu	2.300 m.
Suma	4.588 m.

Otrzymałem 27 maja 1907 roku.

Podp. *Schroeter.*

(345) 07 podp. *Paul. Frost.*

Powtarzając powyższe rewelacye Rakowskiego z obowiązku dziennikarskiego, zastrzegamy się raz jeszcze — właśnie ze względu na wymienione w nich nazwiska — że nie bierzemy żadnej za ich wiarygodność odpowiedzialności. Osobistość, charakter i dotychczasowe postępowanie tego byłego szpiega pruskiego, nie dają gwarancyi, że to, co obecnie wyjawia, pod każdym względem jest zgodne z prawdą.

Wątpliwość co do tego wyraziła już bardzo w tej sprawie interesowana prasa poznańska, gdy przed kilku miesiącami pojawiły się pierwsze ogólne rewelacye Rakowskiego w lwowskiej „Rzeczypospolitej".

Że rząd pruski utrzymywał w Galicyi cały system szpiegowski, to wykazały już dowodnie ostatnie procesy krakowskie, oraz rezultaty śledztwa w sprawie Jacoba, z tego atoli nie wynika jeszcze, aby wszystkie podane przez Rakowskiego szczegóły i dokumenta zasługiwały na bezwzględną wiarę. Powtarzamy je ponieważ i tak dojdą do publicznej wiadomości z rozchodzącego się w Galicyi w znacznej liczbie egzemplarzy „Kuryera Warszawskiego", a nie mniej dla ważności sprawy, której dotyczą. Mamy nadzieję, że rychło już powiedzie się stwierdzić, które z rewelacyj Rakowskiego polegają na prawdzie, a które są jedynie wymysłem byłego szpiega pruskiego.

Dopóki tedy autentyczność dokumentów, przytoczonych przez Rakowskiego, nie zostanie stwierdzona, ostrzegamy przed wysnuwaniem z nich jakichkolwiek poważniejszej natury wniosków. *Redakcya „Nowej Reformy".*

Choroba cesarza Wilhelma.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 17 czerwca.)

Berlin. W stanie zdrowia cesarza Wilhelma nie nastąpiło polepszenie. Półurzędowym wiadomościom, twierdzącym, że chodzi tu tylko o nieznaczny wyrzut, wywołany zbyt długą jazdą konną, nikt nie wierzy. Podczas gdy wczoraj zapowiadano, że cesarz za 2 do 3 dni będzie zdrowy, dziś mówią, że leczenie potrwa najmniej tydzień. Wszystkie podróże, zapowiedziane na najbliższy czas, zostałe odwołane.

Krąży tu pogłoska, że obecną chorobę cesarza wywołał upadek z konia. Wypadek ten trzymano dotąd w tajemnicy.

Berlin. „Berl. Tgbltt." donosi: Na razie niema mowy o operacyi na nodze cesarza Wilhelma. Lekarze starają się środkami zewnętrznemi usunąć wrzód na kolanie. Dziś wydany będzie po raz pierwszy oficyalny biuletyn o zdrowiu cesarza.

Cesarz jest z powodu swej choroby bardzo przygnębiony. Ciągle siedzi na fotelu z obwiązaną nogą.

Potwierdza się, że także cesarzowa jest chora na nogę, dzienniki dodają jednak, że cesarzowa zmieniła plan swych podróży tylko ze względu na zdrowie cesarza.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 17 czerwca.

Wystąpienie ze stronnictwa narodowo-demokratycznego.

Lwów. Burmistrz miasta Kołomyi, poseł na Sejm krajowy, Kleski, wystąpił ze stronnictwa demokratyczno-narodowego. Wystąpienie swoje zgłosił poseł Kleski na ręce prezydyum stronnictwa.

Hraba cofa zarzuty.

Wiedeń. Autysemicki poseł Hraba ogłosił oświadczenie, w którem cofa wszystkie zarzuty, uczynione w mowie, wygłoszonej po śmierci Luegera, niektórym członkom partyi chrześcijańsko-socyalnej.

Poseł Hraba zarzucił tym posłom korupcyę. Wobec tego posłowie, którym Hraba powyższy zarzut uczynił, cofnęli skargi sądowe, jakie wnieśli przeciw niemu.

Ministrowie węgierscy w Wiedniu.

Wiedeń. Przybył tu węgierski prezydent ministrów hr. Khuen i węgierski minister skarbu Lukacs. Obaj zostali przyjęci dziś przez cesarza na posłuchaniu. Lukacs odbędzie konferencyę z austryackim ministrem skarbu Bilińskim.

Powrót króla.

Ateny. Król Jerzy powrócił tutaj i z bramy zamku podziękował ludności za zgotowaną mu owacyę.

Podejrzane manewry.

Belgrad. W b. r. odbędą się wielkie manewry serbskie w obecności króla Piotra na granicy bośniackiej.

Nowe starcia w Maroku.

Madryt. Dzienniki przynoszą z Melili pogłoskę, iż 400 Maurów zaatakowało francuską straż wojskową koło Beni Gracen. Straty po obu stronach były znaczne.

Teroryzm młodoturecki.

Konstantynopol. Wydawca socyalistycznego pisma „Orzirat", który ogłosił pismo zamordowanego redaktora Samima, został aresztowany.

Przeciw trustom.

Nowy Jork. Izba reprezentantów w Waszyngtonie przyjęła rezolucyę, wzywającą generalnego prokuratora do wdrożenia śledztwa z powodu gospodarki trustu stalowego.

Z Rady państwa.

(Tel. „Now. Reformy" z dnia 17 czerwca.)

Wiedeń. Po odczytaniu wpływów w Izbie posłów nastąpiło głosowanie nad drugą grupą budżetu, którą przyjęto z zwykłem głosowaniu, poczem przystąpiono do dyskusyi nad trzecią grupą, obejmującą budżet ministerstwa rolnictwa, handlu, kolei i robót publicznych.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 17 czerwca.

Uroczystość grunwaldzka. W szkole wydziałowej na Smoleńsku odbył się dziś uroczysty poranek grunwaldzki. Po nabożeństwie zgromadziła się młodzież szkoły ze swymi nauczycielami na podwórzu szkolnem. Uroczystość zagaił dyr. Julian Maciołowski, podnosząc w swem przemówieniu znaczenie wielkiego faktu historycznego dla chwili obecnej, a szczególniej dla młodzieży polskiej. Następnie wygłosił odczyt o Grunwaldzie nauczyciel p. Henryk Kanarek. Uroczystość uświetniły piękne deklamacye i chóry uczniów klas wydziałowych, które pod kierunkiem p. Isepplego odśpiewały kantatę „Rocznica Grunwaldzka" i pieśni patryotyczne.

Zabicie łamistrajka. (Z sali sądowej). Dzisiaj toczyła się przed sądem przysięgłych rozprawa przeciw Leonowi Kubickiemu, 27-letniemu czeladnikowi masarskiemu z Krakowa, który d. 17 marca b. r. uderzeniem kamienia w głowę zabił w czasie strajku masarskiego w Krakowie Wacława Brzezinę, nie solidaryzującego się ze strajkującymi czeladnikami masarskimi. Sprawę tę obszernie opisywaliśmy w swoim czasie, dziś krótko ją przypomnimy.

Dnia 13 marca wybuchł strajk czeladników masarskich w Krakowie, z których pewne grupy patrolowały pod masarniami, aby nie dopuścić do pracy łamistrajków. Obwiniony, patrolując w ulicy Floryańskiej z tow. Wincentym Stempińskim, Edwardem Wasilewskim i Maciejem Dukałą, a wiedząc, że ś. p. Brzezina pracował dalej w masarni Bialika, zaczaił się na Brzezinę przy murze bramy Floryańskiej, skąd tak mocno ugodził poszkodowanego w głowę kamieniem, że ten padł na ziemię, lecz po chwili wstał i poszedł do masarni Bialika, jednak mimo pomocy lekarskiej zmarł na drugi dzień o godz. 7 rano. Sekcya wykazała, że śmierć nastąpiła wskutek ucisku mózgu, wywołanego krwotokiem podopnowym.

W śledztwie tłomaczył się oskarżony Kubicki, że Brzezina napadł go z rewolwerem w ręku, uderzył go w lewą rękę rękojeścią i zmierzył się następnie ku niemu. Wtedy obwiniony w obronie własnej uderzył napastnika kamieniem, trzymanym w ręce. Tymczasem zeznania świadków wykazują, że Kubicki zaczaił się na Brzezinę i po uderzeniu go chwalił się, że Brzezinę „dobrze ugodził".

Dzisiejszej rozprawie przewodniczy r. Trzaskowski, oskarża prokurator dr Ujejski, broni Kubickiego adw. dr Szalay, stronę poszkodowaną zastępuje adw. dr Rowiński.

Do godz. 12 w południe zostali przesłuchani wszyscy świadkowie, zeznający obciążająco dla oskarżonego, który obstaje przy swych zeznaniach, złożonych w śledztwie. Lekarze rzeczoznawcy: prof. dr Wachholz i dr Kwiatkowski, złożyli orzeczenia co do powodu śmierci ś. p. Brzeziny, poczem przewodniczący zarządził pauzę. Wyrok zapadnie po południu.

Siedmioletni morderca. Ze Lwowa telefonują nam: W Jaryczowie starym rozegrał się wczoraj wstrząsający dramat. Siedmioletni chłopiec Ilczyszyn uderzył kosą w bok swoją siostrę i zabił ją na miejscu.

Połyka gwoździe. Z Wiednia telegrafują: Na tutejszej klinice demonstrowali wczoraj profesorowie pewnego mężczyznę, który z łatwością połyka kamienie i gwoździe. Przyniesiono mu dwa talerze, jeden z kamieniami, drugi z gwoździami. Mężczyzna ów połknął w kilku minutach i kamienie i gwoździe bez żadnej dla siebie szkody.

Burze i ulewy. Z Budapesztu telegrafują: Dzienniki donoszą z Kronsztadu: Wczoraj zginęło tu kilkaset osób z powodu oberwania się chmury.

Do Budapesztu telegrafują z Kronsztadu w Siedmiogrodzie:

Wiele miejscowości w okolicy Kronsztadu znikło z powodu wylewów formalnie z powierzchni ziemi.

Z Kolonii telegrafują: Podług urzędowego wykazu zginęło z powodu wylewów w Ahrweiler 160 osób.

Śmierć żołnierzy. Z Sarajewa telegrafują: Przy robotach ziemnych, wykonywanych w Mostarzo, przy których zajętych było 24 żołnierzy z 11 i 102 p. p., usunęła się nagle ziemia i przysypała dwóch żołnierzy, którzy na miejscu zginęli.

Aresztowania w Warszawie. Władze policyjne w Warszawie dokonały znów kilku aresztowań. Onegdaj po rewizyi w mieszkaniu p. Edwarda Kujawskiego, aresztowano go i odprowadzono do więzienia przy ul. Spokojnej. Poprzedniej zaś nocy policya dokonała rewizyi w mieszkaniu p. Zygmunta Ochrańskiego, którego również aresztowała.

Epidemia choroby włosów. Z Berlina telegrafują: Dzienniki donoszą o niezwykłej epidemii, jaka wybuchła w szkołach berlińskich. — Jest to choroba włosów. W niektórych klasach po kilkunastu, a w jednej klasie 50 chłopców nagle ołysiało.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 17 czerwca. (Giełda południowa.)

Marki 117·57. Renta majowa 94·10. Renta koronowe węgierska 92·20. Akcye austr. zakł. kred. 667·50. Akcya węg. zakł. kred. 842·—. Akcye Anglobanku 311·—. Akcye Unionbanku 601·—. Akcye Bankvereinu 542·25 Akcye Länderbanku 447·50. Akcye kolei państwowych 753·75. Lombardy 118·50. Akcye fabryki broni 707·—. Akcye tytoniowe 387·—. Alpiny 718·—. Rima-Muranyi 688·75. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2666·—. Losy tureckie 261·—. Ruble 254·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0·—.

Usposobienie: silne.

Berlin, 17 czerwca. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 209·10. Tow dyskontowe 186·10.

Usposobienie: ciche.

Giełda warszawska.

Warszawa, 17 czerwca.

4-procentowa renta rosyjska 90·90 rb.; 4½-procentowe ziemskie 93·65 rb.; 4-procentowe ziemskie 87·40 rb.; 5-procentowe warszawskie 96·85 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·60 rb.; akcye łódzkie 93·90 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 412·50 rb.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 149·— rb.; Lilpop 562·50 rb.; Rudzki 632·— rb.; Zawiercie 367·— rb.; Żyrardów 273·— rb.; Berlin 46·15.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 17 czerwca.

Pszenica na październik 9·67 do 9·68; żyto na październik od 6·86 do 6·87; owies na październik od 7·10 do 7·12; kukurudza na lipiec 5·44 do 5·45; kukrudza na sierpień 0·— do 0·—; rzepak na sierpień 12·15 do 12·25.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne; pięknie.

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

Kraków, ul. Grodzka l. 13. Telefon 43.

Adres telegr. „HASCHWARZ“ 3937 31 0

Na lato 1910! **poleca wełny, popeliny, etaminy, grenadiny, fulary, czapki i kapelusze sportowe, rękawiczki, gotowe kostyumy letnie, płaszcze od deszczu i kurzu, halki i bluzki.**

Próby na żądanie. **Własne Pracownie!** Ruble przy zakupnie à K 2·56.

OXO



Kostki z rosołu wołowego

Spółki LIEBIG

Cena **5** halerzy.

Do przyrządzenia znakomitego rosołu wołowego.

Nazwisko Spółki LIEBIG jest GWARANCYĄ.

Kto udziela

nauki języka angielskiego? Zgłoszenia listowne z podaniem honoraryum pod: **„Anglik“** przyjmuje Admin. „N Reformy“. 4367

„Panna 44“

Kraków, list poste rest. na poczcie. 4365 1 2

Kancelarya adwokata

Dra Tadeusza Stefańskiego

w Krakowie, ulica Poselska l. 20. ma do ulokowania na hipoteki 12.000 koron. 4382 1 3

2 pokoje i kuchnia

w ogrodzie do wynajęcia zaraz na lato w zdrowej i ładnej okolicy. Wiadomość: Zarząd Szkoły w Jurczycach poczta Skawina. 4370 1 3

Zdolny i energiczny nauczyciel

ukwalifikowany, poszukuje na lipiec i sierpień w miejscowości klimatycznej zatrudnienia zawodowego pod umiarkowanemi warunkami, albo zgodziłby się także na wyjazd dla towarzystwa osoby podróżującej w celach naukowych. Zgłoszenia pod 4368 przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 4368 1 3

Asystent farmacyi

poszukuje posady od 1 lipca. — Zgłoszenia pod „Asystent 26“ przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 4377 1 4

Handel

istniejący od 30 lat, z powodu choroby właściciela jest do sprzedania. — Wiadomość Marcin Hornikowski, Rynek Kleparski 9. 4379 1 4

Skład fortepianów W. Barabasza

Kraków, Rynek 39, A-B.

dom W-go Fischera — poleca

instrumenta używane po cenach najniższych, tak do **wynajmu** jak i **sprzedaży.**

2436 59 0

Z Paryża.

Zdumiewający środek na usunięcie zmarszczek z twarzy, działający szybko, nieszkodliwy, łatwy w użyciu, wygładza pomarszczoną twarz zupełnie i czyni ją młodszą o lat kilkanaście.

Wszelkich objaśnień na zgłoszenia listowne udziela

Henriette Laura
66. Rue N. D. des Champs.
Paris. 4376 1 3

Inteligentne Czeszki uczyłyby, oprócz swego ojczystego języka, początków języka niemieckiego i francuskiego, lub przyjęłyby inne odpowiednie miejsce. Zgłoszenia pod znakiem **„Studentky 33“** poste rest. **Hradec Králove**, Čechy. 4369 1 2

Sustentant

farmacyi na I roku, znajdzie zajęcie od 1 lipca w aptece w Krakowie. Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **S. F.** 4354 1 0

Student

z dobrego domu, z wyższego gimnazyum, znajdzie umieszczenie od wakacyj. Staranna opieka, osobny pokój, łazienka do użytku. Mieszkanie w pobliżu gimnazyum Sobieskiego. Wiadomość w Krakowskiem Biurze Ogłoszeń, Kraków, Karmelicka 15, parter. 4362 1 3

L 53465/1910. 4356 1 3
B. a.

Ogłoszenie licytacyi.

Gmina stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje niniejszem licytacyę ofertową na roboty stolarskie i ślusarskie, wykonać się mające przy budowie Magistratu.

Plany, warunki, arkusze ofertowe są wyłożone w Budownictwie miejskim, gdzie kierownictwo budowy udzieli wszelkich wyjaśnień.

Termin licytacyjny upływa **z dniem 11 lipca 1910,** godzina 12 w południe.

Kraków, dnia 14 czerwca 1910.

FORTEPIAN

krótki, mało używany, sprzedam. Dębniki, Pocztowa 8. 1381 1 3

Młody, samodzielny

buchalter-korespondent

obznajomiony z czynnościami kupieckiemi oraz z **podróżą** dla interesów, znający doskonale **stosunki kredytowe** kupiectwa galicyjskiego, zmieni posadę ewentualnie na wyjazd. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **„Samodzielny“.** 4381 1 3

Poszukuje się mieszkania.

Poszukuje się do wynajęcia małego domku, składającego się z 3 lub 4 pokoi z przybudowaniami, oddalonego około ½ godziny od Wawelu, o ile możności w Czarnej Wsi. Ogród oraz dobra woda do picia bezwarunkowo wymagane. Zgłoszenia pod **„Cienisty ogród“** poste restante **Kraków**, za okazaniem kwitu inseratowego. 4383 1 2

Poszukuję lokatora stałego

na 2 pokoje frontowe, umeblowane, na II piętrze, ul. Długa l. 11. 4358 1 2

Kupię willę

lub dom parterowy, murowany, o 4—6 pokojach, z dużym ogrodem, w okolicy Krakowa. Zgłoszenia z dokładnym opisem domu i ogrodu wraz z podaniem ceny, pod Helena Heller, Kraków, Łazienna 9. 4380 1 3

Poceniu się nóg i pachwin

zapobiega, oraz usuwa nieprzyjemną woń wypróbowany środek **„Stielin“.** Cena wraz ze sposobem użycia 1 kor. Laboratoryum chemiczno-kosmetyczne J. Stiela, Sambor. Skład w drog. Henryka Stiela w Podgórzu. Do nabycia w aptece Z. J. Kalickiego, Przemyśl-Zasanie, oraz we wszystkich aptekach i drogueryach. 3706 5 6

Młodzieniec

z ukończoną szkołą handlową i praktyką biurową, który pracował przez pół roku w poważnej firmie samodzielnie jako korespondent polsko-niemiecki, piszący biegle na maszynach „Underwood“, „Remington“, „Bar-Lock“, „Yost“, „Smith-Gross“ i kilku innych, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Zgłoszenia pod **„Posada 1890“** poste restante **Kraków**, za okazaniem kwitu inserat. 4378 1 2

Garage dorożek automobilowych

przeniesiony został z dniem 1 czerwca z ulicy Długiej l. 36 na ulicę Pędzichów l. 18. Zgłoszania i zamówienia tamże, **Piotr Guzikowski.** 4385 1 6

Pracownia bednarska

Antoniego Nowińskiego

w Krakowie, Długa 32.

dostarcza beczek, beczułek na wino od 4 do 80 litr., kadzi, wykonuje wszelkie roboty w zakres bednarstwa wchodzące, przyjmuje wszelkie naprawy. Skład własnych wyrobów przy ul. Stolarskiej, Kramy OO. Dominikanów. 4177 3 6

Wysoki dochód

i świetny byt zapewni sobie, kto obejmie na Galicyę **wyłączną sprzedaż** moich 2 epokę stanowiących, konkurencyi nie mających artykułów użytkowych i w wielkiej ilości się rozchodzących. Także na inne kraje Austryi do oddania. Przez pierwsze powagi uznane za świetne, miały już świetne powodzenie. Niema ryzyka. Wiadomości fachowe niekonieczne. Korzystna sposobność dla mężczyzn, chcących stać się samodzielnymi. Mężczyznom ale tylko takim, którzy rozporządzają kilkoma tysiącami koron do obrotu, poda bliższe szczegóły w Grand hotelu, ul. Sławkowska 5, od 10 do 1 i od 3 do 7. Rensch, Nr 36. — W niedzielę tylko od 10 do 1. 4364 1 2



Środki owadobójcze!!!

Zacherlin, Proszek perski Andela i Boraks mielony.

Na muchy: Lep. Tanglefoot, Papier, Trzaski i Trzepaczki, Siatki do okien.

Na pluskwy: Tynktura Hartmanna, Ting-Ting. 4312 1 2

Przeciw molom: Mof, Naftalina, Fuchsol, papier juchtowy — **polecają najtaniej**

Reim i Spółka
Kraków, Rynek 37.

METODĄ BERLITZA

udzielają lekcyi osobnych i zbiorowych:

Francuz z wyższ. wykształ.
Anglik z wyższ. wykształ.
Niemiec z wyższ. wykształc
Włoch z wyższem wykształc.

Kraków, Floryańska 25, I p.
2433 26 0

Przyjmę do spółki

nawet niefachową osobę z kwotą najmniej 1400 K do przedsiębiorstwa spożywczo fabrycznego. Ryzyko wykluczone, 4% zapewniony. — Zgłoszenia listowne pod: **„Chleb dla swoich“** poste restante **Kraków.** 398 1 3

Najlepsza czekolada, Cukry deserowe
ADAM PIASECKI
Kraków, ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.
166 (Hotel Drezdeński) 123 0
Proszę żądać wszędzie.

Story patyczkowe, **żaluzye** deszczułkowe, **rolety** płócienne z samozwijaczem prawdziwie amerykańskim najlepszej jakości po bardzo przystępnych cenach, poleca **Fabryka rolet i żaluzyi** — — pod firmą **WŁADYSŁAW PĘDZIWIATR** Dębniki przy Krakowie, ulica Podgórska l. 16, dom własny. Zamówienia na prowincyę uskuteczuia się odwrotnie. 3055 8 12

Miód

pszczelny patokę, lipcowy, kuracyjny, z własnej pasieki, w 5-cio kilowych blaszankach za 6 K. **Masło** naturalne, codzień świeże, 5 kg. paczka za 10 K. — Wysyła **Józef Konstanty Barnaś, Szepesófalu** (Węgry). 4233 6 20



Samoczynne zaopatrywanie się w wodę z głęboko położonych źródeł urządza Największy i najstarszy słowiański zakład **ANT. KUNZ** c. k. dost. dworu Hranice Morawa-Austrya.

Prospekty gratis i franko.

2414 23 50

Zęby

piękne, zdrowe, kto chce mieć, niech używa znakomitego warszawskiego proszku **„AGATOLU“,** wyrobu **St. Górskiego** w Warszawie. Skład główny w Drogueryi Magistra farm. J. HANAKA, Kraków, ul. Szewska 5. — Pudełeczko à 60 hal. i 1 K. 2817 9 10

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestr. marką ochronną

„NERWOL“

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia: Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie** w aptece **Wiszniewskiego i Redyka,** jakoteż w drogueryach **Pachuckiego, Reifera, Wiśniewskiego i Zopotha.** 14 23 0

Przy ul. Staszica l. 3

kilka mieszkań składających się z 3 pokoi, kuchni, przedp., łazienki i kloz., we wszystkich ubikacyach światło elektryczne, od 1 lipca b. r. po umiarkowanych cenach do wynajęcia. 4218 3 3

Uczeń

z ukończoną VI kl. gimn., mający 2½ roczną praktykę w drogueryi, poszukuje posady w aptece. Zgłoszenia: S. Piątkowski, droguerya p. Pachuckiego w Krakowie. 4250 3 3

Kamienica

w Rynku głównym, do sprzedania. Wiadomość w biurze Budowniczego Piotra Kozłowskiego, Starowiślna 10. 4037 5 5

Na lato

Pensyonat w pięknej górskiej okolicy, kąpiele rzeczne, kuchnia wyborowa, ceny bardzo umiarkowane. Adres: Janina Szatrowska, Wisła, Śląsk austryacki. 4032 6 7

Parcela budowlana

powierzchni przeszło 1000 sążni kwadr., zaraz za rogatką Nowowiejską, wraz z planem, wapnem gaszonem i studnią, do sprzedania lub do zamiany na rentowną kamienicę. Wiadomość: Półwsie Zwierzyniec, ul. Senatorska l. 4, I p., drzwi na prawo, między godz. 9—12 i wieczór 7—9. 4277 2 3

W KRYNICY

realność, składająca się z 2 domów i kilkuset sążni □² ogrodu około domów, jest z wolnej ręki tanio do sprzedania. Wiadomość: Masarnia w Krakowie, ul. Długa 28. 4181 3 6

Mleczarnia Związkowa

we Lwowie, ul. 29 listopada l. 9,

wysyła ze swoich mleczarń podelwowskich **masło deserowe** formowane w 5-cio kg. kawałki, w pakach po 50 kg. Masło znakomitej jakości, cena niska. 4232 5 5

Masło. Co dzień świeże **masło naturalne** wysyła w 5 kg. paczkach opłatnie wszędzie za 10·50 **Emil Zimmermann, Korompa,** Węgry. 4243 3 10

Panna lub Pani

obznajomiona z buchalteryą podwójną, z dłuższą praktyką biurową i z dobrem pismem, potrzebna zaraz do prowadzenia Saldo-Conti (rachunków bieżących). Zgłoszenia z odpisami świadectw i referencyami adresować: Syndykat rolniczy, Kraków, Reformacka 3. 4246 3 3

Ogłoszenie.

W lasach Witowskich, do dóbr 7-miu gmin Państwa Czarny Dunajec należących, sprzedanych zostanie w drodze ofert pisemnych 2192 sztuk świerków na pniu.

Oferty zaopatrzone w wadyum 10% od ofiarowanej ceny kupna, należy przesłać do Administracyi dóbr Państwa Czarny Dunajec w Witowie poczta Chochołów do **dnia 1 lipca 1910,** gdzie wszelkich informacyj zasięgnąć można.

Reflektanci oferujący najwyższą cenę mają pierwszeństwo. Oferty spóźnione nie będą uwzględnione. 4147 3 3

Z Administracyi dóbr i lasów

Fr. Marcinek zarządca lasów. **T. Mateja** administrator.

Poszukuję pokoju

umeblowanego z osobnem wejściem i obsługą, dla 2 panów, stałych lokatorów, od 1 lipca b. r. ewent. także z utrzymaniem. Zgłoszenia z podaniem ceny, proszę nadsyłać pod **L. W. 24** poste restante **Kraków.** 4266 3 3

Dwór Łętownia Dolna

od Jordanów, ma do wynajęcia na lato pokoje z całem utrzymaniem, okolica śliczna, kościół, poczta w miejscu. 4257 2 6

Ucznia do praktyki

inteligentnego, z lepszej rodziny, z kilkoma klasami gimn. lub realn. poszukuje Zakład reprodukcyi artyst. „Zorza“ w Krakowie, ulica św. Krzyża 7. 4301 3 3

Na lato

w miejscowości górzystej, lesistej, bardzo zdrowej, nie drogo do wynajęcia pokój duży o 3 oknach i pokój mniejszy, z utrzymaniem. Wiadomość: ul. Floryańska 38, skład fortepianów, od godz. 3 do 6. 4309 2 5

Psy rasowe wielkie do pilnowania, para, tanio do sprzedania. — Wiadomość: Dębniki, Ogrodowa 11. 289 2 2

Meble

z czterech pokoi z powodu wyjazdu na czas dłuższy do wynajęcia. Wiadomość: ulica Wielopole 4, parter, na lewo, codziennie od 2 do 5. 4339

Ogrodzenia siatkowe.

Drut kolczasty, Dachówkę ogólnie za najlepszą uznaną. Wszelkie materyały budowlane

sprzedaje po wyjątkowo niskich cenach Generalna Reprezentacya przemysłu techniczno-budowlanego **Jan Godzicki w Krakowie, Senacka 7, telefon 1169.** 4187 8 10

Lakier - - -

do tablic szkolnych, czarny, matowy, wyrobu Fr. Haas'a w Ostrawie mor. i z innych fabryk.

Gąbki - - - -

do tablic szkolnych.

Kredę - - - -

w laseczkach do tablic szkolnych

polecają najtaniej 3909 2 2

Reim i Spółka

Linia A-B. **KRAKÓW.** Rynek 37.

Pokój frontowy

ładnie umeblowany, światło elektryczne, na żądanie łazienka, jest do wynajęcia od 1 lipca 1910 r., ulica św. Gertrudy l. 21, III p., drzwi na prawo, wiadomość tamże. 4343 2 3

Technik-dentysta

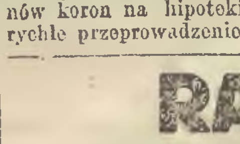
poszukuje posady od 1 lipca. Zgłoszenia: **„Technik“** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inserat. 4345 2 3

Pożyczki

urzędnikom rządowym, autonomicznym, profesorom, nauczycielom, pocztmistrzom, ajunktom, podurzędnikom z płacą ponad 1000 K jak najdogodniej: **Zastępstwo banków, Lwów 75.** Markę dołączyć. Ma do wypożyczenia 40 milionów koron na hipoteki miejskie i dobra. Za rychłe przeprowadzenie ręczy się. 4347 2 9

RAKI

żywe, smaczne, w koszach 5 kg. 40 szt. największych t. zw. „solowych“ raków 11 K, 60 szt. „olbrzymich“ 8 K, 90 szt. „tołowych“ 7 K, 120 szt. zupowych 5 K. **K. Streusand, Podwołoczyska Nr. 4.** 4293 2 10



Ad. Arbenza brzytwy szwajcarskie

Zawsze najlepsze najzupełniejsze poręczenie

Opatrzone Arbenza patent. przyrządem bezpieczeństwa są najprostszemi, najstosowniejszemi i najdoskonalszemi w świecie brzytwami. Uważać na znak poręczenia: **A. Arbenz Jougne: Lausanne.** — Można dostać w handlach żelaznych itd. w Krakowie, we Lwowie itd. 113 47 52

Ukończony słuchacz filozofii

poszukuje zajęcia, guwernerki na prowincyi w Galicyi, w Królestwie Poznańskiem lub w Królestwie Polskiem. **R. D. 14.** poste rest. Kraków. 4344 2 2

Mundant

rutynowany, piszący i na maszynie, dla zmiany miejscowości szuka posady u pp. Notaryusza lub adwokata. Zgłoszenia z podaniem warunków prosi pod **„Praca“** poste rest. **Ropczyce.** 4349 2 10

Koncypienta

poszukuje Dr E. Mrdáček, adwokat w Białej. 4350 2 3

Kupię

lub wydzierżawię w Krakowie lub Podgórzu większe budynki z ogrodem i stajniami. Zgłoszenia do 25 czerwca z podaniem warunków **K. N.** poste restante **Kraków.** 4357 2 3

Interes

dobrze się procentujący, poszukuje spólniczki lub spólnika z kapitałem 1000 kor. do powiększenia tegoż interesu. Żadne ryzyko, byt zapewniony. Adres: Meinl, import kawy, Kraków, Rynek. 4160 3 3

L. Weindling - - Kraków,

---- Grodzka 26 ----

skład farb i perfumeryi

poleca niezawodny środek przeciw

molom i owadom!

3546 6 0

Od 200 do 300 koron

dam temu, kto mi wyrobi posadę przy jakiejkolwiek instytucyi. **N. 20** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu ins. 4337 2 3

Do sprzedania

dwa biurka duże i jedno biurko damskie, obrazy olejne, rower damski, maszyny do szycia i różne rzeczy, ulica św. Jana l. 14. 4335 2 3

Sok malinowy

z jagód górskich, niezrównanej jakości, poleca apteka

Mr. Alfreda Stepka w Andrychowie.

Bańka 5 kg. brutto, do każdej miejscowości w Austryi i Niemczech 7 K 90 h, za 1 kg. 1 K 30 h. Wysyłka za pobraniem. 3878 7 10

Sklep Koła Pań Straży polskiej

ul. św. Jana 14,

poleca własnego wyrobu **kapelusze słomkowe** sportowe i ogrodowe, obecnie w ogromnym wyborze, oraz **bluzki, halki, matinki, fartuchy** gospodarskie z krajowych zefirów i płócien. — Wysyłki na prowincyę odwrotną pocztą. 3953 4 6

3 pokoje

kuchnia, słoneczne, z balkonem, łazienką, elektryką i t. d., z wygodami, zaraz, względnie od 1 lipca do wynajęcia przy ul. Kilińskiego 20. Wiadomość u stróża, zaś u właściciela od 10 do 12 i od 3 do 6 po południu. 4193 4 6

Wiedeń, Wystawa Łowiecka.

Piękne pokoje każdego czasu, z wiktem lub bez, od 1 do 3 kor. dziennie u dystg. rodziny (blisko centrum) Wiedeń IX., Wiederhofergasse 5, Tür 7. 4155 8 9

Wdowiec

lat 40, blondyn, inteligentny, na stałej posadzie z poborami urzędnika X rangi, życzy sobie zawrzeć znajomość w celu matrymonialnym z panną blondyną, w wieku do lat 32. Łaskawą korespondencyę, z podaniem swego rzeczywistego nazwiska i imienia uprasza przesłać pod **O. K.** poste restante **Podgórze.** 4152 8 10

Bay-Rum z konikiem

firmy Bergmann et Co. Drezno i Dječzyn n. Ł.
jest niezrównanie dobrym przeciw łupieżowi, jakoteż przeciw przedwczesnemu siwieniu i wypadaniu włosów, wpływa korzystnie na ich porost i jest nadzwyczaj wzmacniającym środkiem do nacierania przeciw reumat. dolegliwościom. Dostać można we flaszkach po 2 i 4 K w aptekach, drogueryach, perfumeryach i fryzyerniach. 1543 10 10

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.